Dziś w numerze „Nowiny Sportowe“

Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABC Poznań, wtorek 24 października 1950 r. Nr 293 (2032)

Drużyna kobiet — murarek buduje samodzielnie domy w Nowej Hucie

KRAKÓW (PAP). W celu umożliwienia uzyskania zawodu kobietom pracującym przy budowie Nowej Huty, przedsiębiorstwa budowlane, prowadzące tam roboty, zorganizowały szereg kursów zawodowych. Na kursach tych kobiety zdobywają wysokie kwalifikacje które umożliwią im objęcie samodzielnych stanowisk na budowach.

Pierwszy etap szkolenia zawodowego objął ponad 250 kobiet, zatrudnionych w Nowej Hucie. M. in. 30 kobiet kończy kurs wyrobu sztucznego kamienia, 35 kurs szklarzy i magazynierów, 15 — kurs traktorzystek. Pozostałe kobiety uczęszczają na kursy elektrotechników, obsługi maszyn budowlanych i spychaczy ziemi. Prócz tego 60 kobiet uczestniczy w kursach murarskich. Pierwsza przeszkolona już drużyna murarek prowadzi samodzielną budowę domów w Nowej Hucie.

Wszystkie uczestniczki kursów zawodowych przechodzą równocześnie szkolenie ideologiczne.

Wysokie odznaczenie polskie dla węgierskich artystów

BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie, w poselstwie RP odbyło się uroczyste wręczenie orderów polskich wybitnym artystom węgierskim za zasługi na polu krzewienia muzyki chopinowskiej.

Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta udekorowany został wybitny kompozytor węgierski — Zoltan Kodaly, zaś Krzyżem Kawalerskim tego orderu znany chopinista — Imre Ungar oraz wybitny pianista — Istvan Antal.

Zobowiązania robotników polskich dla uczczenia Wielkiej Rewolucji podnoszą produkcję i rozmnażają siły pokojowe

WARSZAWA (PAP). 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji i II Światowy Kongres Pokoju czci cały świat pracujący Polski dodatkową produkcją wielomiliardowej wartości. Produkcja ta pomnoży naszą siłę, zwiększy obronność państwa, umocni naszą pokojową pracę i przyśpieszy budowę podstaw socjalizmu.

Tylko 35 większych zakładów pracy wojew. warszawskiego da w Czynie Październikowym ponadplanową produkcję wartości 263 i pół miliona zł. Ponad 42 mil. zł zaoszczędzą przez przekroczenie planu produkcyjnego na mies. październik oraz upłynnienie remanentów robotnicy Fabryki Papieru w Jeziornie. Dodatkowe produkty wartości około 25 mil. zł dadzą robotnicy Zakładów Przetwórstwa Owocowego w Winiarach, a załoga zakładów włókienniczych w Żyrardowie wyprodukuje dodatkowo 55 tys. metrów tkanin o wartości 22,5 mil. zł.

Metalowcy woj. krakowskiego zrealizowali 80 proc. zobowiązań

Załogi fabryk przemysłu metalowego woj. krakowskiego, które podjęły zobowiązania produkcyjne wartości ok. 130 milionów złotych zrealizowały je już w 80 proc.

Na czoło wysunęli się robotnicy Krakowskiej Wytwórni Materiałów Elektrotechnicznych, fabryki armatur oraz Wytwórni Sprzętu Telekomunikacyjnego. Zobowiązania już zrealizowane w tych fabrykach przyniosły gospodarce narodowej ok. 50 milionów zł oszczędności.

Według meldunków, które donoszą o wielkim entuzjazmie robotników, również w wielu innych fabrykach metalurgicznych, podjęte zobowiązania będą wykonane przed terminem.

Kolejarze poznańscy realizują zobowiązania październikowe

Załoga Warsztatów Kolejowych nr 12 w Poznaniu żyje od kilkunastu dni realizacją zobowiązań, podjętych dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Specjalne tablice, umieszczone w poszczególnych halach, na których notowane są wyniki drużyn — zapoznają wszystkich z przebiegiem wykonania zobowiązań.

Hotel robotniczy z zaoszczędzonych materiałów

Czołowe miejsce w młodzieżowym współzawodnictwie pracy załóg PPB na terenie Śląska zajmuje zespół PPB 1 w Katowicach, zajęty przy budowie internatu i szkoły partyjnej. Kierownictwo robót spoczywa w rękach ZMP-owca Nowaka, byłego murarza, wysuniętego drogą awansu społecznego na pracownika umysłowego. Zespół budowlany Nowaka dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej pierwszy podjął apel Lidii Korabielnikowej i wezwał wszystkie załogi katowickiego PFB do racjonalnej gospodarki oszczędnościowej. Z zaoszczędzonych w ten sposób materiałów katowiccy murarze zobowiązali się zbudować hotel robotniczy. **Czyn Korabielnikowców Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego przyniesie kilkadziesiąt milionów złotych oszczędności.** Dotychczasowe meldunki świadczą o sprawnej realizacji tego zobowiązania.

„Muzy powinny mówić, aby nie przemówił oręż“

Wielki dzień śpiewactwa wielkopolskiego

Śpiewactwo wielkopolskie obchodziło wczoraj uroczyście 60-lecie istnienia swego Związku i 100-lecie rewolucyjnej pieśni wielkopolskiej, która rozbrzmiewała znów w pełni na sobotnim inauguracyjnym koncercie w auli U. P. i na Akademii — koncercie w hali MTP, gdzie **blisko 60 chórów o ogólnej liczbie prawie 4000 śpiewaków** na specjalnie zbudowanej i udekorowanej estradzie wykonało wspólnie współczesne pieśni masowe, pieśń o pokoju z orkiestrą, pieśni wielogłosowe a capella i piękną kantatę Poradowskiego „Tryumf“. Chóry porwały wielotysięczny tłum słuchaczy dynamiką brzmienia i wysokim poziomem artystycznego wykonania, dowodząc jeszcze raz przodującej roli śpiewactwa wielkopolskiego, co znalazło najlepszy wyraz w przemówieniu Ministra Kultury i Sztuki — Stefana Dybowskiego, który podkreślił poważny wkład Wielkopolski w upowszechnieniu masowej pieśni rewolucyjnej, jaka pomaga żyć i pracować.

Uchwalona rezolucja, odczytana w imieniu zrzeszonego śpiewactwa wielkopolskiego przez przodującego robotnika — śpiewaka Kazimierza Burka stwierdza, że śpiewactwo wielkopolskie zobowiązuje się dołożyć wszelkich starań dla wzmocnienia światowego obozu pokoju przez codzienną wytrwałą pracę zawodową i szerzenie socjalistycznej sztuki śpiewaczej, bliskiej ludowi pracującemu, **który jest jej twórcą.** Pieśń jest także orężem mobilizującym masy do przedterminowego wykonania zamierzeń planu 6-letniego.

We współzawodnictwie w auli U. P. zespołów chóralnych zajęły pierwsze miejsce: w kategorii I chórów męskich — „Arion“ z Poznania pod dyr. W. Dorożały, w kategorii I zespołów mieszanych — „Moniuszko“ z Poznania pod dyr. Stefana Stuligrosza (s)

DEWEY chciał zakupić stanowisko gubernatora za 70 tys. dolarów

NOWY JORK (PAP). — Skandal polityczny, jaki wybuchł w związku z łapówką w wysokości 70 tysięcy dolarów, zaproponowaną przez gubernatora stanu Nowy Jork — Dewey'a kandydatowi na gubernatora tego stanu Henley'owi, by wycofał swą kandydaturę, zatacza coraz szersze kręgi.

Przewodniczący oddziału partii komunistycznej w stanie New York Thompson oświadczył przedstawicielom prasy: „Głos Ameryki powinien podać szczegóły tych oburzających stosunków i tej korupcji kwitnącej w partii republikańskiej i demokratycznej.

Deklaracja praska wskazuje konkretną drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

PRAGA (PR). Przyjęta w Pradze deklaracja ośmiu ministrów spraw zagranicznych oceniona została przez prasę całego świata jako akt polityczny o wielkim znaczeniu. Prasa wschodnio-niemiecka stwierdza, że deklaracja wskazuje konkretną drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Państwa zachodnie muszą zrozumieć, że pokój może być zagwarantowany tylko przez zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i powstanie zjednoczonego demokratycznego państwa niemieckiego.

Londyński dziennik liberalny „Manchester Guardian“ przyznał, że wielu Niemców odnosi się niechętnie do zbrojeń i podkreślił, że same wiadomości o konferencji w Pradze wzmocniły tę tendencję.

Szczególnie silne wrażenie wywołała deklaracja we Francji, gdzie znaczna większość Francuzów sprzeciwia się zdecydowanie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Część komentatorów podkreśla, że 4 punkty deklaracji powinny stać się podstawą dla porozumienia w sprawie Niemiec.

Prasa demokratyczna szczególnie akcentuje, że rozwiązanie sprawy niemieckiej zgodnie z założeniami deklaracji stanowi najpewniejszą gwarancję pokoju, zabezpiecza interesy sąsiadów Niemiec i narodu niemieckiego.

Beton-Stal oddział V wykonał plan roczny

WARSZAWA (PAP). Pierwszym w kraju przedsiębiorstwem robót inżynieryjnych, które wykonało już roczny plan produkcji jest Państwowe Przedsiębiorstwo Wydzielone Beton-Stal, oddział V.

W dniu 20 bm. przedstawiciele oddziału V Beton-Stal złożyli na ręce naczelnej dyrekcji przedsiębiorstwa uroczysty meldunek o wykonaniu na 72 dni przed terminem rocznego planu produkcji.

„Jesteśmy dumni i szczęśliwi — czytamy w meldunku — że przyczyniamy się naszą pracą do szybszej odbudowy Warszawy, do szybszej realizacji planu 6-letniego, do budowy socjalizmu w Polsce, że wnosimy swój wkład w dzieło odbudowy pokoju.

Oddział V Beton-Stalu został utworzony w pierwszej połowie ub. roku, obejmując swym zasięgiem rejon Warszawy i Częstochowy. Już w pierwszym okresie swej działalności, dzięki ścisłej współpracy partyjnej i związkowej z całą załogą, oddział V osiągnął na polu produkcyjnym poważne sukcesy. Plan roczny za 1949 rok oddział wykonał z poważną nadwyżką.

Zaczęło się...

W sobotę i niedzielę ruszyły do boju ligi piłki koszykowej. Odtąd co niedzielę liczni sympatycy tego pięknego sportu emocjonować się będą tą grą.

Pierwsza połowa gry zadecydowała

Polska–CSR 1:4 (1:4)

Piłkarze polscy obciążyli w niedzielnym meczu z Czechosłowacją swoje konto jeszcze jedną porażką na własnym boisku. Wynik spotkania nie można jednak uważać za wierne odzwierciedlenie przebiegu gry. Trzeba wprawdzie przyznać, że Czesi przewyższali naszych lepszą techniką i taktyką (której w polskim zespole wcale się nie można było doszukać) oraz lepszym startem do piłki. Niemniej jednak dzięki przysłowiowej już ambicji naszych zawodników gra była zupełnie wyrównana. Przy odrobinie szczęścia napastników polskich mogliśmy z powodzeniem uzyskać wynik remisowy.

Winę za tak przykrą porażkę przypisalibyśmy w pierwszym rzędzie kapitanatowi PZPN, który do niedzielnego spotkania ułożył skład w bardzo niefortunny sposób. Mamy na myśli przede wszystkim zestawienie linii defenzywnych. Przez przesunięcie Jandudy na prawą obronę, (zawodnik Budowlanych normalnie gra na pozycji lewego obrońcy) oraz Gędłka na środek pomocy, zerwana została współpraca z atakiem a co gorsza powstała niebezpieczna luka na prawej stronie naszego pola karnego, co przytomnie wykorzystał lewoskrzydłowy drużyny czeskiej — Preiss, który zupeł-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Sukcesy:

piłkarzy w Brnie
żużlowców we Wrocławiu
siatkarek w Sofii

(patrz strona 4)

„Tydzień Walki z Analfabetyzmem“ rozpoczęty

Ociemniali i niewidomi będą korzystać z dobrodziejstw nauki

WARSZAWA (PAP). 22 bm. rozpoczął się w całym kraju „Tydzień Walki z Analfabetyzmem“, który mobilizując społeczeństwo do tej akcji zapoczątkuje jesienno-zimową kampanię 1950/51 r. początkowego nauczania dorosłych.

W stolicy „Tydzień“ zainaugurowała I ogólnopolska konferencja walki z analfabetyzmem wśród głuchoniemych i niewidomych.

Jak wynika ze sprawozdania, zorganizowano dotąd 70 zespołów początkowego nauczania dla głuchoniemych na których uczyło się ok. 560 osób. 39 zespołów zakończyło już naukę, a 258 ich absolwentów uzyskało świadectwa. W akcji likwidacji analfabetyzmu wśród głuchoniemych przodują województwa: poznańskie i katowickie.

Dla głuchoniemych — absolwentów kursów początkowego nauczania Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zorganizowało kurs: kreślarski w Poznaniu i tkacki w Krakowie. Ponadto absolwentom umożliwiono zdobycie zawodu w ramach tzw. szkolenia przywarsztatowego w zakładach spółdzielni inwalidów. Część absolwentów kursu skierowano do pracy w przemyśle państwowym. Organizowane obecnie spółdzielnie pracy głuchoniemych, które działają już m. in. w Chorzowie, Katowicach, Krakowie, Toruniu i innych miastach, zapewniają absolwentom kursów natychmiastowe zatrudnienie. W rozpoczynającej się jesienno-zimowej kampanii 1950/51 planuje się zorganizowanie 180 zespołów początkowego nauczania dla 1300 głuchoniemych, a w roku przyszłym 350 zespołów dla 2500 głuchoniemych. Większość tych kursów utworzona będzie na wsi.

W kampanii jesienno-zimowej 1950/51 po raz pierwszy akcja walki z analfabetyzmem obejmie niewidomych. W pierwszym etapie prac przewiduje się zorganizowanie kursów w 9 ośrodkach nauczania niewidomych w różnych miejscowościach. Na kursach tych kształcić się będzie ok. 300 niewidomych w 27-osobowych zespołach, podzielonych na 3-osobowe grupy.

Za cenę olbrzymich strat Amerykanie wdzierają się do Phenianu

PEKIN (PAP). W ogłoszonym 21 bm. komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej doniosło, że oddziały Armii Ludowej odpierają na wszystkich frontach ataki nacierających wojsk amerykańskich i południowo-koreańskich.

Na odcinku Phenian oddziały Armii Ludowej prowadziły walki obronne na przedmieściach Phenianu. Nieprzyjaciel za cenę olbrzymich strat w ludziach i sprzęcie zdołał wedrzeć się do miasta. Amerykanie zrzucili na północ od Phenianu desant lotniczy, któremu jednostki Armii Ludowej zadają duże straty.

Na wschodnim wybrzeżu oddziały Armii Ludowej powstrzymują ofensywę przeważających sił nieprzyjacielskich na północ i na północny wschód od Hambyn.

Akt oskarżenia w procesie zdrajców i morderców

Z tak zwanego „Mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK"

WARSZAWA (PAP). W dniu 23 bm. rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces zdrajców i morderców, członków tzw. „Mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK" — Antoniego Olechnowicza, Henryka Borowskiego, Zygmunta Szendzielarza, Łucjana Minkiewicza, Lidii Lwów i Wandy Minkiewicz, oskarżonych o to, że w czasie okupacji współpracowali z wywiadem hitlerowskim i władzami okupacyjnymi, w zwalczaniu polskiego demokratycznego ruchu wyzwoleńczego i partyzantki radzieckiej, działającej na terenie Wileńszczyzny.

Akt oskarżenia

Akty zdrady, dokonane przez tzw. obóz londyński w czasie okupacji, były najbardziej haniebne w dziejach Polski. Reakcja polska pod maską walki z hitlerowskim okupantem w dążeniu do odzyskania swej władzy w Polsce, wszystkie wysiłki skierowała na odciągnięcie największej części patriotycznego społeczeństwa od rzeczywistej walki z okupantem i skierowanie jej na drogę walki ze Związkiem Radzieckim i polskim ruchem narodowo-wyzwoleńczym.

Polityka tzw. rządu emigracyjnego w Londynie, będąc kontynuacją polskiej polityki przedwrześniowej, miała na terenie kraju wykonawców — delegaturę tzw. rządu londyńskiego i dowództwo Armii Krajowej.

Antyludowa

haniebna droga zdrady narodowej

reakcji polskiej w okresie okupacji Polski przez faszystowskie hordy hitlerowskie, znaczona jest krwią mordowanych — przez szereg oddziałów AK wespół z hitlerowskimi oddziałami wojskowymi najlepszych synów Polski, żołnierzy Armii Radzieckiej, która swą bohaterską walką przyniosła wolność umęczonemu długoletnią okupacją narodowi polskiemu.

Komenda wileńskiego okręgu AK, na której czele stał przedwojenny oficer zawodowy „generał" Krzyżanowski, pseudonim „Wilk", kierowała pod dyktando wywiadu anglosaskiego i przy ścisłej współpracy z okupantem akcją dywersyjno-szpiegowską, wymierzoną przeciwko oddziałom partyzantki radzieckiej, ugrupowaniom lewicowym oraz grupom sympatyzującym z ruchem narodowo-wyzwoleńczym.

Oskarżony Antoni Olechnowicz był wówczas komendantem inspektoratu „A", w którego skład wchodziła komenda miasta Wilna i podległe powiaty. Jako komendantowi inspektoratu podporządkowane mu były, działające na tym terenie silnie uzbrojone bandy leśne, które z rozkazu dowództwa okręgu AK i przy pomocy miejscowych wojsk hitlerowskich dokonywały na terenie okręgu wileńskiego i nowogrodzkiego zbrojnych napaści na oddziały partyzantki radzieckiej i stosowały bezwzględny terror wobec współdziałającej z tymi oddziałami ludności cywilnej. Specjalna grupa szpiegowska okręgu AK, opatrzona kryptonimem „Cecylia" śledziła, denuncjowała i mordowała polskie ugrupowania lewicowe i oddziały partyzantki radzieckiej.

Współpraca z niemieckim wywiadem

W celu skuteczniejszego zwalczania ruchu demokratycznego i związanego z nim ruchu partyzanckiego, grupa „Cecylia" na rozkaz komendy okręgu wileńskiego AK nawiązała ścisły kontakt z miejscową placówką wywiadu niemieckiego „Abwehrstelle" w Wilnie, na której czele stał mjr hitlerowski Chrystiansen. Na wspólnych konferencjach w siedzibie „Abwehrstelle" w Wilnie uzgodniono formy współpracy, w wyniku czego grupa „Cecylia" została zarejestrowana w kartotekach „Abwehrstelle" kryptonimem „Blume" oraz zaopatrzona w broń automatyczną i krótką oraz niemieckie dokumenty.

Raporty szpiegowskie

„Cecylia" dostarczała wywiadowi „Abwehrstelle" raportów szpiegowskich odnośnie rozmieszczenia partyzantki radzieckiej, które to raporty były wykorzystywane przez wywiad niemiecki dla przeprowadzania planowych operacji wojskowych przeciwko partyzantom.

Grupa „Cecylia" uzgadniała i przeprowadzała wspólnie z gestapo akcję mordowania działaczy demokratycznych oraz dokonywała na własną rękę wielu mordów bratobójczych zarówno na działaczach demokratycznych, jak i na członkach AK negatywnie ustosunkowanych do zdradzieckiej polityki kierownictwa Armii Krajowej.

Dywizja AK u boku oddziałów hitlerowskich

W imieniu wileńskiego okręgu AK rozmowy i układy z wojskowym wywiadem hitlerowskim „Abwehrstelle" przeprowadzał komendant okręgu AK — Krzyżanowski, pseud. „Wilk" w obecności przedstawiciela wywiadu angielskiego pseud. „Robert". W wyniku wysuwanych przez Krzyżanowskiego koncepcji takich, jak utworzenie u boku oddziałów hitlerowskich dywizji AK w sile 15 tysięcy ludzi, przejęcie przez AK organizacji wywozu Polaków na roboty do Rzeszy (przy czym do obozów miały być kierowane przede wszystkim osoby politycznie niepewne, tzn. o nastawieniu antyhitlerowskim i antysanacyjnym) — została opracowana pisemna umowa-porozumienie komendy wileńskiego okręgu AK z wywiadowczymi i policyjnymi władzami hitlerowskimi.

Poszczególne punkty umowy obejmowały oprócz utworzenia ochotniczej dywizji AK dla oczyszczenia rejonu wileńskiego z partyzantki, m. in. zmienienie policji litewskiej, operującej pod kontrolą Niemców, na policję AK, całkowite uzależnienie wywiadu antyradzieckiego AK od „Abwehry" oraz powierzenie komendzie AK obowiązków dostarczania żywności armii hitlerowskiej.

Działalność dywersyjno-szpiegowska na rzecz Anglo-Amerykanów

Z chwilą wyzwolenia Wileńszczyzny przez bohaterską Armię Radziecką, dowództwo AK oddaje się całkowicie na usługi Anglosasów, prowadząc pod ich dyktando wrogą działalność dywersyjno-szpiegowską na rzecz anglo-amerykańskiego imperializmu. Zatraciwszy poczucie polskości, reakcyjne organizacje podziemne stoczyły się do roli zwykłych płatnych agentur dywersyjno-szpiegowskich.

W 1945 roku osk. Olechnowicz przeniósł swą działalność na tereny białostocczyzny i Pomorza i po nawiązaniu kontaktu z agenturą wywiadu angielskiego, kierowaną przez generała Kopańskiego w Londynie, w myśl otrzymanych instrukcji zmontował na terenie kraju organizację dywersyjno - szpiegowską pod nazwą „Mobilizacyjny ośrodek wileńskiego okręgu AK".

Akt oskarżenia stwierdza, że osk. Henryk Borowski, przedwojenny „dwójkarz", w czasie okupacji pełniąc funkcję zastępcy kierownika zdradzieckiej szpiegowskiej grupy „Cecylia", utrzymywał stale szerokie kontakty z agentami wywiadu hitlerowskiego. Po wyzwoleniu kraju Borowski współdziałał w organizowaniu szpiegostwa na rzecz Anglosasów.

Umowa z Wehrmachtem

Odnośnie osoby osk. Antoniego Olechnowicza, akt oskarżenia stwierdza m. in., że jako zwierzchnik oddziału AK okręgu wileńskiego i nowogrodzkiego Olechnowicz odbył szereg spotkań z przedstawicielami armii hitlerowskiej, uzgadniając m. in., że Wehrmacht dostarczy organizacji AK broni pancernej i lotnictwa do rozbijenia bunkrów partyzantki radzieckiej, po czym oddziały AK miały być użyte do walki z Armią Radziecką.

Akt oskarżenia przytacza dziesiątki przykładów zdradzieckich aktów dywersji, dokonanych przez bandy dowodzone przez oskarżonych.

Bandy te bez skrupułów w najbardziej bestialski i ohydny sposób mordowały najofiarniejszych działaczy demokratycznych, żołnierzy polskich i radzieckich oraz funkcjonariuszy władz państwowych i służby bezpieczeństwa.

Akt oskarżenia podaje m. in. przebieg jednej z przeprowadzonych przez Olechnowicza w 1942 roku w Łodzi odpraw, której tematem było ustalenie, czy zachodzi możliwość produkcji energii atomowej w Polsce oraz — jak przedstawia się rozwój badań naukowych w tej dziedzinie. Nikczemni zdrajcy — uczestnicy odprawy — zdecydowali wówczas zebrać i przekazać informacje z tej dziedziny zagranicznym ośrodkom wywiadowczym.

Przedstawiając łączność sztabu mobilizacyjnego ośrodka AK z zagranicą, akt oskarżenia stwierdza m. in., że oskarżeni nawiązali również ścisłe kontakty z dowództwem II korpusu Andersa, skąd od generała Sulika i płk. Bąkiewicza otrzymywali instrukcje i bardzo poważne fundusze w dolarach na prowadzenie szpiegostwa i dywersji w kraju.

Akt oskarżenia podkreśla również, że wszyscy oskarżeni za swą zbrodniczą działalność otrzymywali wysokie wynagrodzenie od ośrodków zagranicznych.

Komentarz dnia

Droga pokoju

Deklaracja, ogłoszona w wyniku narady praskiej, stanowi niezwykle doniosły akt na drodze walki o pokój. Deklaracja praska, przypieczętowując machinacje i wykręty rządów zachodnich i wysługującej się im prasy reakcyjnej, ustala ponad wszelką wątpliwość odpowiedzialność rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji za remilitaryzację Niemiec Zachodnich i przekształcanie Trizonii w militarystyczne ognisko agresji, zagrażającej ponownie bezpieczeństwu i pokojowi świata.

Deklaracja praska stwierdza, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich posiada kilka aspektów jak: pogłębianie podziału Niemiec i przywracanie wpływów w Trizonii niedobitkom hitlerowskich kapitalistów i militarystów, dążenie do skolonizowania Niemiec Zachodnich i przekształcenie ich w bazę wojenną przez odmowę zawarcia traktatu pokojowego i chęć utrzymania okupacji Niemiec Zachodnich na czas nieograniczony, odbudowa przemysłu zbrojeniowego w Niemczech Zachodnich: jawna odbudowa Wehrmachtu pod pretekstem tworzenia lotnych „sił policyjnych" niezależnie od faktu istnienia już prawie półmilionowych sił zbrojnych, zakonspirowanych pod postacią różnych organizacyj paramilitarnych.

Wskazawszy, że wszystkie te poczynania stanowią brutalne pogwałcenie zobowiązań powziętych przez trzy rządy zachodnie w układzie poczdamskim, deklaracja praska przypomina uchwały konferencji warszawskiej, które przed dwoma z górą laty zdemaskowały antypokojowy charakter polityki mocarstw zachodnich w Niemczech. Wydarzenia, które nastąpiły od tego czasu w pełni potwierdziły tę ocenę sytuacji i bez reszty zdemaskowały agresywny charakter polityki mocarstw zachodnich.

Rządy ośmiu państw, których ministrowie obradowali w Pradze, nie mogą pogodzić się z groźnym niebezpieczeństwem jakie stanowiła dla wszystkich narodów pokojowych tego rodzaju polityka mocarstw zachodnich. Dlatego, obok krytyki postępowania rządów zachodnich, rządy ośmiu państw występują z konstruktywnym programem. Deklaracja praska domaga się, aby rządy 4 mocarstw okupujących Niemcy oświadczyły, że nie dopuszczą do remilitaryzacji i dążyć będą do utworzenia jednolitego, demokratycznego i pokój miłującego państwa niemieckiego. Deklaracja praska domaga się niezwłocznego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych w ciągu roku od chwili zawarcia traktatu. Wreszcie deklaracja praska proponuje utworzenie na zasadach parytetu z przedstawicieli Wschodnich i Zachodnich Niemiec — ogólno-niemieckiej Rady Ustawodawczej, która powinna przygotować utworzenie pokojowego, suwerennego, ogólnoniemieckiego rządu tymczasowego.

Sformułowania deklaracji praskiej uderzają swą jasnością i szczerością. Wystarczy porównać deklarację praską z mętnym i wykrętnym komunikatem rządów trzech mocarstw zachodnich z 19 września br. Albowiem nowojorski komunikat „trzech" usiłował ukryć istotne wojenne dążenia mocarstw zachodnich z obawy przed reakcją zarówno opinii publicznej Ameryki, Anglii, Francji jak również w przewidywaniu oburzenia narodu niemieckiego. Deklaracja praska stawia sprawę jasno i wyraźnie, tak jak jasne i uczciwe są drogi pokojowej polityki państw biorących udział w konferencji praskiej.

W naradzie praskiej rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej reprezentowany był na prawach pełnej równości i suwerenności. W uchwałach praskich brzmi więc również głos narodu niemieckiego, który pragnie pokoju, i sprzeciwia się remilitaryzacji Niemiec. Nowojorski komunikat trzech rządów zachodnich jest próbą narzucenia dyktatu narodowi niemieckiemu bez pytania go o zdanie, z pominięciem wszelkich interesów własnych narodu niemieckiego i wbrew tym interesom i wszystkich innych narodów europejskich.

Tego rodzaju pogardliwa dyktatorska postawa rządu USA spotkała się ze sprzeciwem narodu niemieckiego, czego dowodem jest rosnący w Trizonii opór przeciwko wprowadzaniu w życie nowojorskich postanowień trzech mocarstw zachodnich w zakresie remilitaryzacji Niemiec. Nawet zwolennicy polityki zachodniej w Niemczech, jak np. pastor Niemoeller, były minister spraw wewnętrznych w Bonn, Heinemann przeciwstawiają się temu dyktatowi.

Konsekwentne dążenie Związku Radzieckiego i pozostałych państw uczestniczących w naradzie praskiej, do stworzenia jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec, jest najlepszą i najpewniejszą drogą zapobieżenia groźbie nowej wojny w Europie. I dlatego całe społeczeństwo wita uchwały narady praskiej jako wyraz swych własnych dążeń do zachowania i utrwalenia pokoju.

J. W.

M. IGNATOW

Podziemie Krasnodaru (10)

Przekład A. i A. Sternowie

— Zaawansował Szłykow... Cóż wy na to, Iwanie Karłowiczu? — zapytał Porfiriew.

— Pan Szłykow, to duży człowiek! — pouczająco odpowiedział Weinberger i podniósł do góry wskazujący palec prawej ręki. — Duży człowiek. Skoro się z nim naradza sam Betriebsführer pan Herbert Stift...

Nareszcie drzwi się otworzyły i stanął w nich Stift. W paru krokach za nim stał Szłykow.

Niemiec odczytał rozkaz: Weinberger został mianowany dyrektorem zakładów hydraulicznych, Porfiriew dyrektorem fabryki margaryny, Pokatilow — termocentrali, Łysienko — fabryki mydła. Stanowiska dyrektorów fabryk przetworów oleistych i bednarskich były tymczasem nieobsadzone.

— Nie zapoznałem się jeszcze dostatecznie z miejscowymi warunkami, — nadmienił Stift. — Poproszę panów dyrektorów, by się udali do swoich zakładów. Pragnę osobiście obejrzeć kombinat.

Po godzinie Stift opuścił biuro. Za nim ciężko opierając się na swej lasce, powoli szedł Szłykow, z boku zaś tłumacz.

Potapowna długo odprowadzała ich wzrokiem. Widziała, jak przy spotkaniu z nimi robotnicy skręcają w bok i udają, że nie zauważają ani Stifta, ani Szłykowa. Ani jeden człowiek nie ukłonił się Szłykowowi, ani jeden nie spojrzał nań...

Przy zakładach hydraulicznych Stift spotkał się z Weinbergerem.

— Co za ruina! Co za ruina! — zawołał ten ostatni, załamując swe pulchne dłonie. — Wprost serce boli patrzeć, panie Stift!

Stift w milczeniu obejrzał fabrykę. Przyjrzał się zerwanemu przez trotyl dachowi, uszkodzonym maszynom, gruzowi i kurzowi na podłodze.

— Co wyrabiała ta fabryka? — ostro zapytał inżyniera.

— „Salomas" — z szacunkiem odpowiedział Weinberger. — Przede wszystkim techniczny „Salomas" do wyrobów mydlanych, następnie „Salomas" do wyrobu margaryny. Produkcja jednej doby wynosiła 200 ton. Następnie wyrabiano tu oczyszczaną oliwę. Wspaniałą oliwę, dorównującą swym gatunkiem prowansalskiej...

— A obecnie? — przerwał mu Stift.

— Ruiny! Żałosne ruiny!

— Nie jestem ślepy, panie Weinberger! Chcę wiedzieć, co należy uczynić, by uruchomić fabrykę?

— Rozumiem, rozumiem — wybełkotał przerażony Iwan Karłowicz. — Naszkicowałem już projekt. Zawiera minimum tego, co jest niezbędne dla rekonstrukcji.

Weinberger wyciągnął z bocznej kieszeni dokładnie złożony arkusik papieru.

— Pan pozwoli?... Punkt 1: nakryć gmachy fabryczne dachem. 2. zrekonstruować wysadzone agregaty. 3. to samo uczynić z kompresorami, 4. Zaopatrzyć fabrykę w parę. 5. dostarczyć prądu elektrycznego. 6. ...

Dość! — rozwścieczył się Stift. — Pan nazywa to minimum?! Więc jak ma wyglądać maksimum panie Szłykow?

— Co robić — cichym głosem odpowiedział Gabriel Artamonowicz. — Fabryki są całkowicie zniszczone, pan Weinberger ma rację.

Stift milczał. Palce jego nerwowo bębniły po żelaznej poręczy schodów.

— A to co jest? — zapytał, wskazując na ogromną znajdującą się przed nim, cysternę.

— Olej, panie Betriebsführer.

— Olej!... Więc czemu pan nic nie mówi, panie inżynierze?

— Pozwolę sobie zameldować panu, panie Stift — niepewnym głosem powiedział Weinberger — że ten olej nie jest jeszcze gotów... Nie jest jeszcze oczyszczony...

— Więc trzeba oczyścić! Niezwłocznie musi się pan zająć tą sprawą. Niezwłocznie!

— Niestety nie jestem chemikiem, panie Stift, — nie jestem w tej sprawie kompetentny...

— Przede wszystkim jest pan Niemcem, panie Weinberger i do tego jeszcze inżynierem — oświadczył z naciskiem Stift. — Musi pan sobie dobrać pomocnika chemika ale odpowiedzialnością obciążam pana.

Weinberger całkowicie stracił grunt pod nogami. Rektyfikacja oleju nie jest sprawą zbyt skomplikowaną, ale nie wchodziła ona w zakres jego specjalności. Dokładnie zdawał sobie sprawę, że w razie niepowodzenia zostanie oskarżony o nielojalność, pociągnięty do odpowiedzialności i oddany w ręce Gestapo...

— Niech pan pozwoli sobie powiedzieć, panie Stift, że Iwan Karłowicz nie jest chemikiem — wtrącił się do rozmowy Szłykow — proces zaś oczyszczania oleju jest procesem bardzo skomplikowanym. Z chemików specjalistów w Krasnodarze nie pozostał nikt, wiem to z pewnością. Dlatego też nie radzę ryzykować, najdrobniejszy błąd może stać się fatalnym w swych skutkach. Zgadza się pan ze mną, panie Weinberger?

— Pan Szłykow ma rację — z trudem wykrztusił z siebie Weinberger. — Byłby to krok bardzo nierozważny! Lękam się takiego ryzyka...

I o dziwo Stift nie zaczął krzyczeć i tupać nogami, nie zawołał gestapowców. Uważnie spojrzał na Szłykowa i powiedział:

— Zgoda, panowie. W zbiorniku tym znajduje się istotnie zbyt wielki majątek ażeby pozwolić sobie na ryzyko. Poproszę, by przysłano tu z Rzeszy doświadczonego inżyniera-chemika i wówczas z łatwością rozwiążemy to zadanie. Na razie muszę coś podyktować tłumaczowi.

Weinberger i Szłykow odeszli na bok. Gabriel Artamonowicz ujął swego towarzysza pod rękę.

— Ach, Iwanie Karłowiczu! — z wyrzutem zwrócił się do niego. — Jaki z was zapaleniec! Rozmawialiśmy z wami wczoraj i to bardzo długo rozmawialiśmy, a teraz omal nie popełniliście szaleństwa...

W fabryce margaryny Stift spotkał Porfiriewa.

I znów Betriebsführer rozpoczął od tego samego pytania.

— Co wyrabiała ta fabryka?

— Margarynę i tłuszcze jadalne, około stu ton na dobę. Prócz tego lody, majonez, chałwę orzechową. Jest to jedna z największych fabryk margaryny na terenie Związku Radzieckiego.

Wszedłszy na halę, Stift mimo woli zatrzymał się i podniósł brwi. Maszyny stały na swoim miejscu. Dach nie był uszkodzony. Na pierwszy rzut oka miało się wrażenie, że fabryka jest nienaruszona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jacek Wołowski

WRAŻENIA Z DROGI

Przedrukowujemy poniżej za „Życiem Warszawy" pierwszy z cyklu reportaży czołowego polskiego publicysty — Jacka Wołowskiego.

Pociąg dudniąc przejeżdża most na Odrze. Frankfurt. Do wagonu wchodzi niemiecki celnik, młody chłopak w ciemnogranatowym mundurze, długich butach i czepce przypominającej maciejówkę. Gdy sprawdza mój paszport, spostrzegam, iż na mundurze ma znaczek ZMP.

— Ooo... — mówię zdziwiony, ruchem głowy wskazując na ów znaczek.

Uśmiecha się i podnosi rękę do góry.

— Freundschaft — mówi.

Zajrzał do przedziału i poszedł dalej.

Fuerstenwalde, Koepenick, Berlin.

Wraz z trzema kolegami wysiadamy pierwsi i dzięki temu nam dostają się kwiaty, przeznaczone dla delegacji Harcerstwa Polskiego, która wraz z nami przyjechała.

Stoimy z kwiatami w rękach i słuchamy hymnu młodzieżowego, który gra orkiestra. Nieporozumienie wkrótce się wyjaśnia. Krótka rozmowa z przedstawicielami informacji NRD i jedziemy do ambasady.

* * *

W ambasadzie czujemy się od razu jak w domu. Ambasador Izydorczyk, średniego wzrostu, krępy, o szczerej otwartej twarzy i trochę przymrużonych rozumnych oczach, nie ma w sobie nic z nawyków, cechujących zawodowych dyplomatów. Ogromnie prosty w obejściu, w sposób zwięzły i jasny informuje nas o przebiegu akcji przedwyborczej w NRD i cierpliwie odpowiada na szereg stawianych mu pytań.

* * *

O godzinie czwartej jest wielka akademia, w czasie której prezydent Pieck dekorować będzie zasłużonych racjonalizatorów pracy. Prezydent jest niesłychanie punktualny, więc nie wolno nam się spóźniać.

Na wprost hotelu, poprzez szerokość placu, piętrzą się gruzy Kancelarii Rzeszy — ostatniej siedziby Hitlera. Na środku placu, na dwóch drewnianych słupach napis:

„Kein deutsches Blut im imperialistischen Krieg".

* * *

Premier Grotewohl jest doskonałym mówcą. Gdy dochodzi do problemu granicy na Odrze i Nysie, gdy wskazuje na to, iż kto by próbował te granice kwestionować, jest wrogiem pokoju. Słowa jego stają się twardsze, a głos ma ostre, chropowate brzmienie. Zresztą twierdzenie to sala oklaskuje bardzo żywo.

W czasie przerwy, która po przemówieniu premiera Grotewohla nastąpiła, towarzyszący mi przedstawiciel ministerstwa propagandy wskazał mi wysokiego, szczupłego człowieka w podniszczonym ubraniu.

— On dobrze mówi po polsku — rzekł.

— Był u was jeńcem wojennym i w Warszawie zapoznał się z ruchem racjonalizatorskim. Przed rokiem wrócił do Niemiec i ruch ten zaczął rozpowszechniać w zakładzie, gdzie pracuje. Teraz jest w Niemczech jednym z czołowych aktywistów i za chwilę odznaczony będzie przez prezydenta orderem i nagrodą pieniężną.

Podchodzę do szczupłego człowieka, przedstawiam się po polsku i mówię, że jestem dziennikarzem z Warszawy.

Heinz Kuhne — tak nazywa się mój rozmówca — ściska mi dłoń oburącz, a cała twarz promienieje.

— Nauczyłem się u was — mówi — jak to się po warszawsku pracuje, a gdy wróciłem do ojczyzny, staram się wasze metody w kraju rozpowszechniać.

Potem prosi, żebym pozdrowił Elzę Tanenbaum i porucznika Lipskiego, którzy byli dla niego bardzo dobrzy, gdy przebywał w Warszawie. W czasie, gdy sobie notuję nazwiska, Kuhne macha ręką na jakąś szczupłą kobietę i gorączkowo jej coś powiada.

Kobieta nazywa się Kuthe Kartscher i jest przodownicą pracy w „Industrie-Gewerkschaft", gdzie wyrabia trzysta procent ponad normę. W okresie hitleryzmu więziona była w Dachau i tam zaprzyjaźniła się z Marią Krawczyk z Warszawy, bardzo by chciała dowiedzieć się co się z nią dzieje i prosi, żebym o tym napisał w gazecie.

Jest godzina ósma wieczór. Wypogodziło się. Wolnym krokiem idziemy przez Thaelmannplatz w kierunku rysujących się w martwym świetle księżyca ruin Kancelarii Rzeszy. Ze stacji kolejki podziemnej wyszedł jakiś młody chłopak w niebieskiej bluzie. Razem stajemy koło gruzów i patrzymy na pogruchotane granitowe kolumny, na zwały bloków kamiennych, na gruzy.

Mam ochotę pogadać z tym młodym człowiekiem i proszę towarzysza o pośrednictwo.

Chłopak nazywa się Hans Jahn, jest kontrolerem na stacji kolejki podziemnej. Właśnie tej, którąśmy przed chwilą minęli. Teraz po zakończeniu pracy idzie na zebranie swojego koła.

Gdy dowiaduje się, że jestem Polakiem, uśmiecha się życzliwie i mówi:

— Nie zapominamy o zbrodniach hitlerowskich, dokonanych wobec narodu polskiego, a hitleryzm się już w Niemczech nie odrodzi. — Robi chwilę przerwy, a potem dodaje:

— My — tu wskazuje palcem na swój znaczek — jesteśmy już inni.

Nie tylko robotnicy ale i naukowcy podejmują zobowiązania

(Wywiad z prof. P. Szulkinem rektorem Politechniki Gdańskiej)

Prof. dr inż. Paweł Szulkin, wybitny specjalista w zakresie nauk radiotechnicznych, rektor Politechniki Gdańskiej, podjął zobowiązanie wykonania o blisko rok wcześniej dwóch prac naukowych celem uczczenia pierwszego Kongresu Nauki Polskiej. Postanowił mianowicie na otwarcie Kongresu ukończyć i oddać do druku oryginalną pracę z dziedziny mikrofal, mającą duże znaczenie praktyczne w zakresie radiotechniki oraz przetłumaczyć i oddać do druku podstawowy podręcznik radzieckiego profesora Asiejewa pt. „Podstawy radiotechniki", aby tym sposobem ułatwić naszym technikom i studentom korzystanie z bogatego dorobku nauki radzieckiej. Równocześnie prof. Szulkin zwrócił się z apelem do wszystkich pracowników nauki o podejmowanie podobnych zobowiązań.

Inicjatywa prof. Szulkina obudziła duże zainteresowanie zarówno wśród naukowców jak i w całym społeczeństwie. Zwróciliśmy się do niego z prośbą o podzielenie się bliższymi informacjami na temat jego zobowiązania naukowego.

— Panie rektorze, co było bezpośrednią pobudką do wystąpienia z tego rodzaju inicjatywą?

— Każdego, kto obserwuje rozwój życia w naszym kraju, zdumiewa bohaterski wysiłek robotnika polskiego, pokonującego trudność za trudnością, odnoszącego jedno zwycięstwo produkcyjne za drugim, kroczącego wytrwale od zobowiązania do zobowiązania. Za tym wspaniałym jego pochodem nie nadąża, niestety, nauka nasza. My, naukowcy, musimy sobie szczerze powiedzieć, że daliśmy się poważnie zdystansować robotnikom i przodownikom pracy. Odległość między narastającymi wciąż potrzebami naukowymi a możliwościami ich zaspokojenia jest duża i niepokojąca w momencie, kiedy rozpoczęliśmy realizowanie planu 6-letniego. Wykonanie jego zależy w równej mierze od wysiłku pracownika fizycznego, inteligenta pracującego i naukowca-specjalisty, uzbrojonego w najnowocześniejsze narzędzia badawcze.

— Jak sądzi pan panie rektorze, czy Kongres Nauki Polskiej przyczyni się do poprawy tego stanu?

— Niewątpliwie. Kongres, przygotowany na pierwsze miesiące przyszłego roku, będzie miał przełomowe znaczenie tak w zakresie przebudowy ideologicznej, jak metod i organizacji nauki. Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Odbywają się zjazdy, posiedzenia, dyskusje itd. Świadomość potrzeby przemian przenika coraz głębiej i ogarnia coraz szersze kręgi naukowców. Ale proces przemian odbywa się mimo wszystko zbyt powolnie. Otrząsanie się z nawyków tradycyjnej ideologii burżuazyjnej nie jest łatwe. Kongres będzie pod tym względem zdecydowanym i olbrzymim krokiem naprzód. Rezultaty jego będą zaś tym większe, jeśli na jego otwarcie przyjdziemy, nie tylko z programami i projektami, ale z pełnymi dłońmi wykonanych prac.

— Wydaje mi się panie rektorze, że specyficzność twórczości naukowej w poważnym stopniu utrudnia podejmowanie zobowiązań w tej dziedzinie.

— Toteż byłoby szkodliwe, gdyby się chciało w prosty sposób upodobnić np. pracę majstra fabrycznego do naukowo-twórczej pracy np. humanisty. Pierwsza jest o wiele bardziej wymierna od drugiej, narażonej na wiele niespodzianek. Niemniej praca każdego uczonego może i powinna być przyspieszona i udoskonalona przez zastosowanie w niej planowania, właściwych metod, przede wszystkim zaś przez tworzenie zespołów badawczych.

— Jakie znaczenie przypisuje pan rektor ruchowi zobowiązań wśród naukowców?

— Jeśli uczeni polscy podejmą jak najliczniej zobowiązania naukowe — a nie wątpię, że tak będzie — przyczynią się nietylko do uczczenia Kongresu Nauki, ale także do uaktywnienia, zdynamizowania wszystkich pracowników nauki, do ściślejszego powiązania nauki z życiem oraz wydatnego pomnożenia naszego dorobku naukowego. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą — kończy prof. Szulkin — że będzie to zarazem duży wkład nauki w Plan 6-letni, w przyszłość naszego kraju, a tym samym w umocnienie pokoju na świecie.

Rozmowę przeprowadził
dr Andrzej Bukowski

Nasz plan 6-letni

Powstają nowe rejony przemysłowe

Spójrzmy na mapę gospodarczą Polski. Widzimy na niej wielkie ośrodki przemysłowe lecz także duże połacie terenów niecałkowicie zagospodarowanych. Na ziemiach tych rozłożyły się małe, często zacofane miasteczka i wsie, nie dysponujące odpowiednią ilością nowoczesnych warsztatów pracy, nie posiadające większych zakładów przemysłowych.

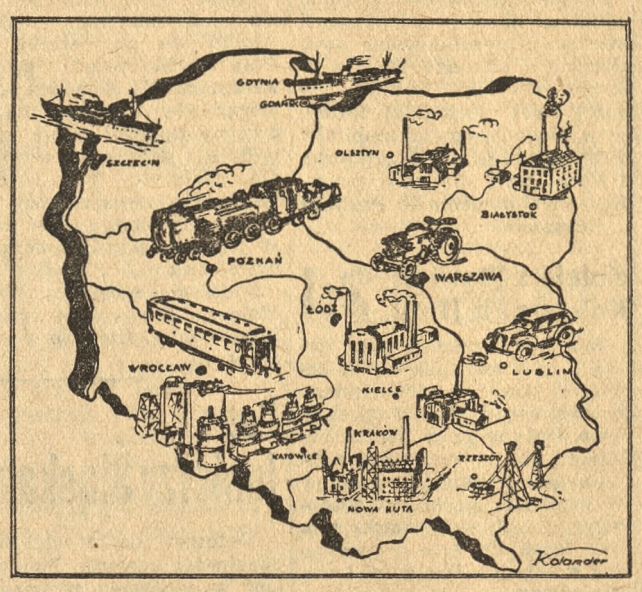

Jest to pozostałość kapitalizmu, ustroju, którego cechą charakterystyczną jest nierównomierność rozwoju gospodarczego krajów i poszczególnych rejonów.

Gospodarka socjalistyczna kieruje się wręcz odwrotnymi prawami — dąży ona do równomiernego rozłożenia sił wytwórczych w terenie a więc do pełnego zagospodarowania całego kraju. Bowiem tylko na tej drodze osiągnąć można wyższy stopień dobrobytu.

Pod tym względem zrobiliśmy już w Polsce niemało. Lecz dotychczasowe osiągnięcia nie wystarczają jeszcze. Dlatego narodowy plan 6-letni wytycza w tym zakresie nowe i poważne zadania. Zrealizowanie ich wyrówna w dużym stopniu różnice, jakie istnieją między ośrodkami przemysłowymi, a terenami słabiej zagospodarowanymi.

Ta właśnie zasada stanowi jedną z charakterystycznych cech naszego planu 6-letniego.

Plan ten między innymi zakłada, że wartość produkcji przemysłowej ogólnie biorąc wzrośnie w porównaniu z 1949 rokiem 2,5-krotnie, w tym w woj. białostockim 5,5-krotnie, w lubelskim 5-krotnie, w olsztyńskim 4-krotnie, w kieleckim także 4-krotnie. Już te tylko cyfry świadczą o intensywnym uprzemysławianiu rejonów dotychczas słabo zagospodarowanych.

Konkretnie mówiąc np. w woj. poznańskim powstanie 22 nowych, wielkich zakładów przemysłowych, w woj. zielonogórskim — 10 zakładów, w warszawskim — 31.

W woj. kieleckim powstanie 28 dużych zakładów, a między innymi fabryka grzejników w Wołowie i cementownia w Wierzbnicy.

Lubelskie województwo zyska 31 fabryk, w tym zakłady samochodowe i fabrykę łożysk kulkowych.

W rejonie białostockim powstanie 34 nowych zakładów a między innymi spora ilość fabryk włókienniczych.

Podobnie w krakowskim, olsztyńskim i rzeszowskim klasa robotnicza budować będzie kluczowe zakłady wytwórcze.

O czym to świadczy?

Świadczy to przede wszystkim o tym, że kraj nasz uprzemysławia się w nie spotykanym dotychczas tempie. W Polsce powstają nowe rejony przemysłowe, okręgi gospodarcze o podstawowym znaczeniu dla nas wszystkich. I tak np. w woj. krakowskim buduje się potężny ośrodek przemysłu ciężkiego z Nową Hutą na czele, z zakładami chemicznymi oraz hutniczymi cynku i ołowiu. W rzeszowskim rozbudowuje się przemysł naftowy, w białostockim — bawełniany, w kieleckim — metalowy, w poznańskim — ciężki przemysł metalowy i chemiczny. W ten sposób nasze podstawowe okręgi gospodarcze nie będą w przyszłości ograniczać się do ziemi śląskiej, okręgu łódzkiego i warszawskiego.

W ślad za tymi nastąpi ożywienie małych miast, ich rozbudowa i rozkwit. Wiele z nich stanie się potężnymi centrami produkcji, jak np. na naszym terenie miasta: Konin i Zielona Góra.

Dodać nadto należy, że rozwój przemysłowy nie zatrzyma się u progu wsi polskiej. I tam powstawać będzie przemysł, reprezentowany głównie przez zakłady przetworów rolnych i państwowe ośrodki maszynowe połączone z warsztatami naprawczymi.

A zatem te właśnie założenia naszego narodowego planu oznaczają wykorzystanie drzemiących w terenie rezerw ludzkich i materialnych, ożywienie rynku wewnętrznego, podniesienie dochodu społecznego, a tym samym — konsumpcji indywidualnej.

Nie należy już prawie dodawać, że wydatne podniesienie produkcji przemysłowej wpłynie decydująco na dalszy rozwój kulturalny ludności pracującej.

W ten sposób uprzemysłowienie kraju przyniesie nam większe zaspokojenie potrzeb, dalszy rozwój oświaty wyższy poziom kulturalny.

W ten sposób w Polsce zwycięży — Socjalizm. Z. N.

Tłuszcz wylewa się do kanału

Trzymałem w ręku kawałek mydła do golenia o miłym zapachu, lecz nie mogłem zdobyć się na jego kupno. Nie znałem tego gatunku i dlatego nie wiedziałem czy w użyciu będzie dostatecznie długo zachowywać pianę, co jest przecież niezbędne przy goleniu. Sprzedawca widząc moje niezdecydowanie pospieszył mi z pomocą: — Jest to dobry gatunek mydła i mogę go panu polecić — zaopiniował.

Produkowane zapewne z surowców importowanych? — odrzekłem. Mój rozmówca uśmiechnął się życzliwie i odpowiedział: Może to pana zdziwi, ale nie ma pan racji. Produkowane jest ono z odpadków kostnych ściślej mówiąc z tłuszczu kostnego. Podziękowałem, zapłaciłem i wyszedłem.

A więc problem odpadków

— pomyślałem i zainteresowałem się tym zagadnieniem.

Była pora obiadowa i w zakładzie żywienia zbiorowego przy placu Wolności panował ruch. Obsługa krzątała się sprawnie, podawała potrawy i zabierała puste talerze. Nie wszystkie talerzy były całkowicie opróżnione. Często znajdowały się na nich resztki ziemniaków, jarzyn, jak również kości. Zaintrygowany, co robi się z tymi odpadkami, zwróciłem się do kierownika zakładu z prośbą o umożliwienie mi przyjrzenia się z bliska pracy w kuchni. Znajdujące się na talerzach resztki wrzucane były w kuchni do odpowiednich naczyń: osobno kości i osobno pozostałe resztki jadalne. Z kolei naczynia zostały starannie umyte i wysuszone i ponownie napełnione, odbywały nie wiadomo którą z kolei drogę na stół konsumenta. Tak przedstawia się niezmiennie powtarzająca się w każdym lokalu zbiorowego żywienia historia zastawy stołowej.

Odpadki stałe i płynne dla nierogacizny

Inna jest natomiast droga odpadków. Różnorodny jest ich charakter i różni są ich odbiorcy. Odpadki stałe, jak obierki i chleb, jak również odpadki płynne (zlewki i pozostałości papkowe) zabiera Centrala Mięsna dla prowadzonych przez siebie tuczarni żywca, lub zleca ich odbiór prywatnym hodowcom nierogacizny. Odpadki inne, jak kości, makulatura, szkło i szmaty zabiera Spółdzielnia Pracy „Zbieracz" i dostarcza odpowiednim przemysłom do przeróbki.

Fakt, że codziennie wydaje się w Poznaniu około 30 tysięcy ciepłych posiłków, przede wszystkim obiadów, wymaga sprawnego zorganizowania odbioru znacznej ilości odpadków. Dlatego Centrala Mięsna powinna bardziej niż dotychczas dołożyć starań, by usprawnić organizację odbioru odpadków.

Kości dla przemysłu

Niemniej ważną rolę w naszej gospodarce surowcowej spełniają kości. Są one podstawowym surowcem dla przemysłu chemicznego i przetwórczo-tłuszczowego. Z kości poddanych procesowi chemiczno-przetwórczemu otrzymujemy kości łamane odtłuszczone, Tłuszcz kostny i olej kostny surowy. Z kości łamanych odtłuszczonych otrzymujemy paszę wapienno-fosforową, klej, mączkę kostną, popiół i węgiel kostny. Z tłuszczu kostnego wytwarza nasz przemysł glicerynę, stearynę, oleinę, pak stearynowy i mydło. Natomiast olej kostny surowy, poddany dalszym procesom przetwórczym daje nam olej kostny i łój.

Zastosowanie tych przetworów chemicznych w naszym życiu gospodarczym jest bardzo szerokie. One umożliwiają nam produkcję mydła do prania, toaletowego i do golenia, pasty do obuwia i do podłóg, smarów do walcowni stali, wierteł i do nart, świec, środków farmaceutycznych, farb drukarskich, materiałów wybuchowych dla górników i szereg innych produktów, jak dodatków do pasz dla bydła, drobiu i środków nawozowych.

W poszukiwaniu nowych źródeł surowcowych

Nie wykorzystanym dotychczas źródłem surowca jest tłuszcz, znajdujący się na ściankach talerzy i innych naczyń kuchennych, zmywany i wylewany wraz z wodą bezpośrednio do kanału. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w samym tylko Poznaniu wydaje się przeszło 30 tysięcy posiłków ciepłych, a na każdym talerzu znajduje się chociażby tylko pół grama tłuszczu, to nie trudno wyliczyć, że conajmniej 1000 kg tłuszczu miesięcznie wylewa się do kanału. Tłuszcz ten osiada na wewnętrznych ścianach rur kanałowych i przyczynia się w dużej mierze do konieczności częstszego, kosztownego ich wymieniania.

By nie dopuścić do marnotrawienia tej poważnej ilości tłuszczu, kierownik zakładu zbiorowego żywienia przy pl. Wolności ob. Stefan Rychlewski wysunął projekt zastosowania elektrycznej wirówki, która by odprowadzała znajdujący się w zmywkach tłuszcz łącznie z resztkami pokarmowymi.

Nie wnikając w techniczne możliwości przeprowadzenia tego pomysłu, stwierdzić należy, że tego rodzaju inwestycja, jak kupno wspomnianej wirówki, zamortyzowałaby się stosunkowo szybko, a co ważniejsze, w ten sposób można by przysporzyć naszemu przemysłowi chemicznemu i przetwórczo-tłuszczowemu, poważnych ilości drogocennego surowca.

Tak przedstawia się gospodarczy aspekt tego zagadnienia; co do technicznych możliwości realizacji tego projektu powinni wypowiedzieć się fachowcy.

Cz. Wasa

CZYTELNIK
NOWINY
TYGODNIOWY DODATEK Głosu
Sportowe

Piękny sukces polskich żużlowców we Wrocławiu

Polska – Czechosłowacja 101:54

Rozegrany we Wrocławiu na stadionie olimpijskim, wobec 50 tys. widzów, międzypaństwowy mecz żużlowy zakończył się bezapelacyjnym sukcesem polskich motocyklistów 101:54 pkt. Mecz nie był specjalnie emocjonujący, gdyż Czechosłowacy nie umieli nawiązać równorzędnej walki z naszymi reprezentantami. Z gości wyróżnił się Rosak, zwycięzca jedynego biegu dla swych barw, który zdobył też najwięcej punktów — 16. Pozostałe biegi, a więc 15 wygrali Polacy. Suchecki ustalił rekord toru z czasem 1,31,0 min., a podobny wynik uzyskał w następnym biegu Kołeczek, który wraz ze Spyrą zdobyli po 19 pkt., Suchecki 18, Kapała 16 i Olejniczak 14. Specjalne słowa uznania należą się Olejniczakowi, który nie dbając o zwycięstwo indywidualne dał pokaz jazdy zespołowej, umożliwiając swoim kolegom zdobywanie lepiej punktowanych miejsc.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: 1. Kołeczek, 2. Spyra, 3. Suchecki, 4. Kapała, 5. Spyra, 6. Kołeczek, 7. Rosak (Czechosłowacja), 8. Kapała, 9. Spyra, 10. Kołeczek, 11. Orwat, 12. Olejniczak, 13. Suchecki, 14. Kołeczek, 15. Suchecki, 16. Spyra.

Siatkarki polskie zdobywają wicemistrzostwo Europy

Na stadionie w Sofii rozegrano ostatnie mecze o mistrzostwo Europy w siatkówce drużyn męskich i kobiecych.

W ostatnim spotkaniu siatkarki polskie spotkały się z Węgierkami zwyciężając zdecydowanie 3:0 (15:10, 15:6, 15:8).

W meczu drużyn męskich Polska przegrała z Rumunią 1:3 (15:11, 14:16, 7:15, 6:15). Polacy zagrali słabo, ustępując Rumunom kondycyjnie.

Pozostałe spotkania zakończyły się zwycięstwami faworytów: ZSRR — Bułgaria 3:0 (kobiety); CSR — Rumunia 3:0 (kobiety); ZSRR — Bułgaria 3:0 (mężczyźni); CSR — Węgry 3:0 (mężczyźni).

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następująco:

Mężczyźni 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Węgry, 4) Bułgaria, 5) Rumunia, 6) Polska.

Kobiety: 1) ZSRR, 2) Polska, 3) CSR, 4) Bułgaria, 5) Rumunia, 6) Węgry.

I liga piłkarska

W związku z międzypaństwowymi spotkaniami piłkarskimi z Czechosłowacją rozegrane zostało tylko jedno ligowe starcie pomiędzy Włókniarzem (Łódź) i CWKS (W-wa), zakończone ciężko wywalczonym zwycięstwem łódzkiej jedenastki w stosunku 3:2. Włókniarze zdołali odsunąć na razie widmo spadku do klasy niższej.

Tabela I ligi piłkarskiej wygląda obecnie następująco:

1. Gwardia (Kr)	20	31	48:15
2. Unia Ruch	19	29	45:19
3. Kolejarz (Pz)	20	24	50:35
4. Górnik (Radl.)	20	21	30:28
5. Związk. (Kr)	20	21	33:32
6. Kolejarz (W-wa)	20	20	38:42
7. CWKS	19	17	37:36
8. Ogniwo (Kr)	18	17	23:24
9. Włókniarz	20	16	32:44
10. Budowl. (Chorz.)	19	15	24:26
11. Górnik (Byt.)	19	15	29:58
12. Związk. (Pz)	20	8	16:46

Marsze jesienne w pow. krotoszyńskim

W tegorocznych marszach jesiennych brało udział w powiecie krotoszyńskim około 4000 osób. Start odbywał się w 14 punktach, 3511 uczestników, w tym 1675 kobiet uzyskało normy potrzebne do zdobycia odznaki SPO. Imprezy te cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności, której liczba wynosiła ponad 6000 osób — przyczyniając się do propagowania kultury fizycznej.

Na wyróżnienie zasługuje młodzież Zakładów Odzieżowych oraz ZS „Gwardia" w Krotoszynie. (fk)

Polska – Czechosłowacja 1:4 (1:4)

(Ciąg dalszy ze str 1)

nie niekryty trzykrotnie ulokował piłkę w bramce Jurowicza.

Drugim źródłem zła było powierzenie funkcji środkowego napastnika Kohutowi. Zawodnik Gwardii w niejednym już meczu międzypaństwowym udowodnił, że na tę pozycję się absolutnie nie nadaje.

Wyróżnić z drużyny polskiej można by tylko dwóch zawodników a to Wieczorka i Gracza. Ten ostatni wprawdzie w fatalny sposób przestrzelił karnego. Swoją pracowitością jednak zniwelował to przewinienie. Pozostali zawodnicy naszej reprezentacyjnej jedenastki, przede wszystkim Cieślik i Suszczyk zagrali przeciętnie i poniżej swych możliwości.

Drużyna CSR wypadła na tle słabej gry naszych reprezentantów bardzo dobrze. Wszystkie ich akcje cechowała płynność a co najważniejsze, skuteczność. Czesi dzięki lepszemu startowi do piłki zdążyli zawsze w porę wyjść na swoją pozycję. Na ogół nie można było u nich zauważyć słabych punktów. Nienaganna technika nie wymagała od nich też zbytniego wysilenia.

Przebieg gry:

Pierwsze minuty spotkania niczym nie wróżyły tak wysokiej przegranej drużyny polskiej. Po gwizdku węgierskiego arbitra Bela Korol oznajmiającym rozpoczęcie spotkania Polacy z miejsca przystąpili do generalnego ataku. Przeprowadzane lewą stroną naszego ataku akcje zdają się nosić w sobie zarodek bramki. Niebezpieczeństwo to jednak skończyło się tylko na kilku groźnych strzałach, które pewnie wyłapywał bramkarz Moravec.

Po tej przewadze naszego zespołu do głosu dochodzą goście, którzy przejmując inicjatywę w swoje ręce w następnej fazie gry niepodzielnie panują na boisku. Piątka czeskiego napadu raz po raz sieje zamieszanie pod bramką polską.

12 minuta przynosi pierwszy punkt drużynie gości. Po ładnej akcji całego napadu Cejp wystawia Preissa, który spokojnie, strzałem nie do obrony zdobywa bramkę dla swych barw. W chwilę później Cejp jest zdobywcą drugiej bramki.

W 32 minucie (okres w którym Polacy prawie przez cały czas przesiadują na połowie przeciwnika) Czesi zrywają się do kontrataku który przynosi im trzecią z kolei bramkę. Daleki wykop obrońcy dochodzi do Tegelhofa, który minąwszy Gędłka podaje do nieobstawionego Preissa, który precyzyjnym strzałem dokonuje reszty. Jest 3:0 dla Czechosłowacji. Przy niebywałym entuzjazmie widowni Polacy zdobywają pierwszą, a jak się okazało później ostatnią bramkę. Ładne podanie Cieślika przyjmuje Alszer — centruje a Gracz wspaniałą główką ładuje piłkę w bramce czeskiej. Od tej chwili Polacy posiadają wyraźną przewagę i prawie nie schodzą z pola karnego przeciwnika.

Wystarczył jednak znów tylko jeden zryw Czechów, by przynieść im dalszy punkt. I tym razem Preiss zdążył się wyzwolić ze słabej zresztą opieki Jandudy, by ostrym strzałem zmusić Jurowicza po raz czwarty do kapitulacji.

Druga połowa gry była bez historii. Drużyna czeska wyraźnie opuściła z tonu oddając inicjatywę w ręce Polaków. Nasi zawodnicy też okazji jednak nie potrafili wykorzystać. Zdobywali oni wprawdzie łatwo teren, w sytuacjach podbramkowych jak w pierwszej połowie tak i teraz zupełnie tracili głowę. W tym okresie za faul na Kochucie, który znajdował się sam na sam z czeskim bramkarzem Sędzia dyktuje rzut karny. Niefortunnym egzekutorem jest Gracz. Zaprzepaszczając jeszcze jedną okazję do zdobycia bramki strzela w aut.

II LIGA PIŁKARSKA

Związkowiec (Radom) — Kolejarz (Ostrów) 4:1

OWKS Lublinianka — Włókniarz (Częstochowa) 4:1

Kolejarz (Bydgoszcz) — Kolejarz (Toruń) 6:0

Anioła strzelcem 2 bramek w Brnie

CSR B – POLSKA B 1:3 (0:2)

W Brnie odbyło się drugie spotkanie reprezentacji piłkarskich Polski i Czechosłowacji, zakończone zwycięstwem Polski B 3:1 (2:0).

Polska: Borucz, Sobkowiak, Glimas, Słoma, Szczurek, Szczepański, Trampisz, Anioła, Rajtar, Krasówka Wiśniewski.

CSR: Hanacek, Malkusek, Mach, Fiezer (Srama), Trnka, Starosta, Greso, Bouzek, Majer, Crha (Pluskal) Pesek.

Bramki zdobyli: dla Polski — w 39 min. Rajtar, w 40 min. Anioła, w 50 min. Anioła, dla Czechosłowacji: w 73 min. — Bouzek.

Polacy zagrali bardzo szybko i grając lepiej taktycznie łatwo zdobywali teren i przedostawali się pod bramkę CSR. Atak czechosłowacki przeprowadzał zawiłe kombinacje, nie mogąc zdobyć się na strzał. Z drużyny polskiej, która zagrała bardzo dobrze, na wyróżnienie zasłużyli: trio obronne, Szczepański — w pomocy, oraz Anioła i Trampisz — w ataku. W reprezentacji CSR najlepszy był Bouzek.

Spotkanie sędziował Węgier Molnar. Polacy byli żywo oklaskiwano przez 25 tys. widzów.

A klasa POZPN

Kolejarz (Leszno) — Włókniarz (Poznań) 3:0

Na Arenie w ramach mistrzostw A klasy miejscowy Włókniarz uległ Kolejarzowi z Leszna. Goście okazali się co prawda zespołem słabo wyszkolonym technicznie, ale o dobrej kondycji fizycznej. Atak Kolejarza nie wykorzystał szeregu zdawałoby się murowanych pozycji. Uzyskane bramki były bramkami z gatunku „wymuszonych". Najlepszą formacją leszczyniaków to linia defensywna a w szczególności prawy obrońca na którym rozbijały się wszystkie ataki Włókniarza.

Również i gospodarze swą grą nie zachwycili. U poznaniaków podobnie jak u przeciwnika najsłabszą linią był atak. Ponad przeciętną, w druż. Włókniarza wyróżnił się ich bramkarz, który uratował drużynę od większej porażki. Spotkanie miało przebieg nieciekawy i stało na niskim poziomie. Obie drużyny popisywały się bezmyślnymi podaniami nie dochodzącymi w większości do celu.

Wszyscy gracze wykazali zupełny brak umiejętności gry głową. Przez cały mecz przewagę posiadali leszczyniacy, którzy spotkanie wygrali zasłużenie. Końcowy zryw miejscowych w ostatnich minutach gry nie przyniósł im jednak nawet honorowego punktu. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Skrzypczak 2 i Jankowski 1. Sędziował dobrze ob. Bielewicz. Zainteresowanie spotkaniem bardzo słabe.

Spójnia (Kalisz) Unia (Środa) 1:1

Po równorzędnej grze spotkanie zakończyło się niespodziewanie wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Ogólnie liczono się ze zwycięstwem gospodarzy, którzy jednak zawiedli zwłaszcza w linii ataku. Prowadzenie dla miejscowych uzyskał Jan Słomiak, wyrównanie padło po zmianie stron po efektownym zagraniu przez lewoskrzydłowego. (zb)

Związkowiec I b — Kolejarz (Kępno) 1:0

Kolejarz (Kościan) — Ogniwo (Pz) 3:0.

Rozpoczęcie mistrzostw pingpongowych okr. poznańskiego

W tegorocznym sezonie drużynowe mistrzostwa okr. poznańskiego w tenisie stołowym rozgrywane są w dwóch klasach A i B, przy czym w klasie A startuje 10 zespołów, w tej liczbie 4 z Poznania, a mianowicie: Związkowiec, Unia, Ogniwo i Budowlani. Jednym z najsilniejszych zespołów jest drużyna poznańskiego Związkowca, która w dotychczasowych rozgrywkach odniosła dwa sukcesy, bijąc Kolejarza (Ostrów) 6:4 oraz gromiąc Unię (Poznań) 9:1.

Betting wygrywa na szosie

Kolarze poznańscy zakończyli tegoroczny sezon wyścigiem szosowym, którego start i meta znajdowała się przy ulicy Obornickiej. W kategorii licencjonowanych na dyst. 80 km wygrał niespodziewanie Betting z „Kolejarza" w czasie 2,05,48. Drugim był Kozłowski — 2,05,49. 3. Domagała 2,05,50. Wszyscy wymienieni zawodnicy startowali po raz pierwszy w kat. licencjonowanych. Dopiero na 7 miejscu przybył znany kolarz poznański Czesław Vogt.

W kat. „kartowiczów" na dystansie 40 km zwyciężył Frąszczak (Stal) 1,04,1, przed Kowalskim (Gwardia) — 1,04,2 i Taciakiem (Unia) — 1,04,3.

W kat. „turystów" na dystansie 20 km wygrał Czabajski (Kolejarz) w czasie 30,6,5, przed Kuszem i Balcerzakiem (obaj (Kolejarz) w jednakowym czasie 30,17.

AZS szkoli przyszłych instruktorów

W trosce o wyszkolenie nowych fachowców w dyscyplinie tenisa i zawodników, sekcja tenisowa AZS uruchomiła teoretyczny kurs gry w tenisa na własnym boisku. Wykłady obejmują przepisy gry, taktykę, teorię oraz krótki rys historii tego sportu.

Lista zgłoszeń — znajdująca się u kortowego — nie została jeszcze zamknięta. Przyjmuje się przede wszystkim młodzież, bez ograniczenia wieku i płci. pkw.

Koszykówka

Kolejarz (W-wa) Kolejarz (Ostrów) 20:28

W meczu o mistrzostwo Polski w lidze koszykowej Ostrowianie zasłużenie pokonali Kolejarza warszawskiego, dla którego kosze uzyskali: Zagórski 9, Złotek 6, Dziesko 3 i Żochowski 2, dla zwycięzców punkty zdobyli: Grzenda 15, Adamczak 5, Kolaśniewski 5 i Nowacki 4.

Sędziowali Nowak i Żaliński z Łodzi. Widzów 600 osób. (hof)

Kolejarz (Poznań) — Związkowiec (Poznań) 54:30

Spójnia (Łódź) — Włókniarz (Łódź) 53:38

Ogniwo (Kraków) — Gwardia (Kr.) 34:31

Spójnia (Gdańsk) — AZS (Warszawa) 34:25

I LIGA KOSZYKOWA (KOBIECA)

AZS (W-wa) — Spójnia (Gdańsk) 40:25

Bawełna (Łódź) Lublinianka 9:7

W meczu pięściarskim o wejście do II ligi łódzka Bawełna wygrała po wyrównanej walce z Lublinianką 9:7.

Ogniwo (Gniezno) Spójnia (Bydgoszcz) 2:1

Ogniwo, dzięki temu zwycięstwu może marzyć o ewentualnym wejściu do ligi hokejowej.

Kolejarz (Jarocin) Budowlani (Pz.) 3:1

Po ostatnich niepowodzeniach piłkarze jarocińscy wykazali większe skonsolidowanie swej drużyny i pokonali mistrza okręgu, który grał wybitnie poniżej swej normalnej formy, a w dodatku mało ambitnie. Bramki zdobyli: Idek, Paterka i Fornalczyk dla zwycięzców. Sędziował uważnie ob. Paszkiet z Poznania.

Kolejarz (Rawicz) Kolejarz I b (Pzn) 2:1

Rozegrany mecz w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A pomiędzy powyższymi drużynami był typową walką o punkty. Obie drużyny grały bardzo ambitnie i gra przenosiła się szybko z jednej bramki pod drugą. W rezultacie zwyciężyli gospodarze, dla których bramki zdobyli Smektała 2 — w tym jedną z karnego. Dla gości lewoskrzydłowy.

Kolejarz (Piła) Spójnia (Pz.) 0:3

Spójnia sprawiła niespodziankę, wygrywając pewnie ciężkie to spotkanie, wykazując również poprawę formy.

ZKS Stal Gwardia (Kalisz) 0:1

Rozegrany wczoraj o mistrzostwa klasy A POZPN na stadionie Stali mecz między drużynami ZKS „Stal" a „Gwardią" Kalisz zakończył się porażką gospodarzy w stosunku 0:1, do przerwy 0:0.

Drużyna gospodarzy, grająca na własnym boisku, wykazała zwłaszcza w pierwszej połowie gry bardzo słabą formę w przeciwieństwie do drużyny „Gwardii", która zademonstrowała mimo niskiego wyniku ładną grę. Bramkę dla gości uzyskał w 18 min. po przerwie Tomaszyk.

Sędziował na poziomie Wilczyński z Poznania. (V)

Boks

Juniorzy Śląska zwyciężają Poznań 10:6

Juniorom Śląska udał się w zupełności rewanż. Zwyciężyli oni w spotkaniu pięściarskim juniorów Poznania 10:6. Zwycięstwo ich było w zupełności zasłużone, gdyż jako całość byli lepiej przygotowani kondycyjnie, dysponowali silniejszymi ciosami, ponadto wykazali większą odporność. Wyróżnili się Leśniewski w koguciej oraz Kraus w półciężkiej, którzy obok powyższych walorów zademonstrowali dość pokaźny repertuar ciosów. W drużynie poznańskiej zawiedli przede wszystkim przedstawiciele wag lżejszych. Najsłabszym punktem był niewątpliwie Mocek, który w osobie Lewandowskiego napotkał na trudnego i ambitnego przeciwnika.

Wyniki techniczne były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Śląska):

W wadze papierowej Stodolny uległ na punkty Czerwińskiemu; w muszej Osiecki wygrał z Zandeckim; w koguciej Leśniewski wypunktował pewnie Mocka; w piórkowej Suszka zmusił już w pierwszym starciu do poddania się Sobkiewicza; w lekkiej Hecht wygrał minimalnie na punkty z Kapturskim; w półśredniej Wojciechowski przegrał z Kaźmierczakiem; w średniej Wieczorek uległ na punkty Mrówce; w półciężkiej Kraus znokautował w trzecim starciu Bernata.

W ringu sędziował Kamiński (Szczecin) na punkty Ciesielski (Bydgoszcz). Tkocz (Śląsk) i Misiorny M. (Poznań).

Związkowiec (Gdańsk) — Kolejarz (Poznań) 14:6

Kraków — Łódź 4:10

O PUCHAR MIAST

Bytom — Katowice 4:2

Liga hokejowa

Związkowiec (Gniezno) Stal (Gliwice) 2:1

Jedenastka gliwickiej Stali, jedna z drużyn bardzo poważnie zagrożonych spadkiem do klasy niższej, zagrała doskonale, uzyskując z niepokonaną w bojach ligowych drużyną mistrza Polski najkorzystniejszy wynik.

Związkowiec (Gniezno) Związkowiec (Poznań) 5:0

Spotkanie powyższe wykazało, że mistrz Polski rezerwował swe siły w meczu ze Stalą do rozprawy z drużyną poznańskiego Związkowca. Miejscowi we wszystkich liniach zaprezentowali się korzystniej, dysponując lotniejszym i bramkostrzelnym atakiem, zapewnili sobie zasłużone zwycięstwo.

Kolejarz (Gniezno) Stal (Gliwice) 6:0

Hokeiści śląscy przemęczeni ciężkim meczem w dniu poprzednim ze Związkowcem (Gn) zagrali słabiej. W dodatku natrafili na wyjątkowo dobrze dysponowaną drużynę Kolejarzy, którzy pewnie wygrali, inkasując dwa cenne punkty.

Kolejarz (Kraków) i Ogniwo (Poznań) zwycięzcami zawodów gimnastycznych

W małej hali Ośrodka WKKF przy Drodze Dębińskiej spotkały się w trójmeczu gimnastycznym w konkurencji żeńskiej zespoły Kolejarza krakowskiego i poznańskiego oraz Stali zielonogórskiej, a w konkurencji męskiej Stal (Zielona Góra), Ogniwo (Poznań) i Kolejarz (Poznań).

Zawody powyższe wywołały dość duże zainteresowanie, lecz niestety mała pojemność hali Ośrodka nie pozwoliła wszystkim chętnym na oglądanie tych ciekawych popisów gimnastycznych. Zawodnicy walczyli z pełną ambicją o każdy punkt, tak, że do ostatniej chwili nie znany był zwycięzca spotkania. W szczególności w konkurencji kobiecej jak wskazują wyniki, walka była naprawdę zacięta. Dobrze zaprezentowały się młode zawodniczki Poznania i Zielonej Góry, które nawiązały prawie równorzędną walkę z rutynowaną drużyną krakowską.

Organizacja zawodów dość sprawna. W przyszłości należałoby jednak szybciej i częściej informować publiczność.

Oto wyniki szczegółowe zawodów:

Konkurencje żeńskie: Drużynowo zwyciężył zespół Kolejarza (Kraków) 230.13 p. przed Kolejarzem (Poznań) 226.74 p. i Stalą (Ziel. Góra) 221.52 p. Indywidualnie 1) Kubalanka (Kr), 2) Nowacka (Pz), 3) Tuchowicz (Kr).

Konkurencje męskie: Drużynowo 1) Ogniwo (Pz) 269.05 p., Stal (Ziel. Góra) 246.29 p., 3) Kolejarz (Pz) 244.20 p. Indywidualnie 1) Erdman (Ogniwo) 56.40, 2) Majchrzak (Ogn) 54.55 p., 3) Sobański (Kolejarz) 54.50 p. (Jur.)

Szachy

Związkowiec remisuje ze Spójnią (Legn.) 4:4

Mecz o mistrzostwo ligi szachowej rozegrany w Poznaniu pomiędzy Związkowcem i Spójnią z Legnicy przyniósł remis. Spotkanie nie należało do łatwych. Spójnia jest zespołem twardym, bardzo bojowym.

Na żużlu

Indywidualne mistrzostwa juniorów POZM

Rozegrane w Ostrowie indywidualne mistrzostwa juniorów POZM na rok 1950 na żużlu, przyniosły zwycięstwo Majewiczowi (Unia Leszno) 15 pkt., przed Wesołowskim (Włókniarz Piła) 14 pkt. i Bentkem (Unia Leszno) 13 pkt. Najlepszy czas dnia uzyskał Fratcewicz (Gwardia Gorzów) z wynikiem 1.49.2 min. W mistrzostwach startowało 12 kierowców. (hof)

Owocna praca społeczna młodzieży Szkoły nr 1 w Wolsztynie

Uczennice i uczniowie wolsztyńskich szkół podstawowych wypełniają swój pierwszy obowiązek społeczny. Spośród 367 dzieci Szkoły Podstawowej nr 1 w Wolsztynie nie ma ani jednego ucznia czy uczennicy nie należących do szkolnego koła TPPR albo koła Odbudowy Warszawy, TBS, SKRK, ZHP, PCK czy szkolnego koła sportowego. Wszystkie te organizacje uczniowskie odbywają cotygodniowe zebrania. Młodzież przystąpiła do masowego zbierania kasztanów, ziół leczniczych, butelek, szmat, żelaza i złomu, przeznaczając dochód na odbudowę Warszawy. Dziatwa szkolna ofiarowała dodatkowo we wrześniu 4.000 zł dla Stolicy ze swoich osobistych oszczędności.

Szkolne Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przygotowuje świetlicę i występy artystyczne na liczne akademie, które odbędą się w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko — Radzieckiej. Uczniowska Rada Świetlicowa, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacji szkolnych organizuje kółko artystyczne, które przygotowuje występy dla kolejarzy i Komitetu Opiekuńczego ZZK. Pierwsze Koło Społ. Kom. Radiofonizacji Kraju powstało na terenie Szkoły nr 1. Współzawodnictwo powiększyło liczbę szkolnych kół SKRK w całym obwodzie wolsztyńskim. Ostatnio założono kółko radioamatorów. Harcerze pomagali przy wykopkach kartofli w PGR Gościeszyn i Dąbrowa, pracując 1.200 robocz-godzin. 76 sportowców z SKS-u gra bardzo dobrze w siatkówkę odnosząc szereg sukcesów. (kh)

Rajfuzy na drutach dla dziecka „MODA I ŻYCIE" nr 30 4175

Zlikwidować kumoterstwo

w komitetach członkowskich pow. kaliskiego

W powiecie kaliskim istnieje 86 członkowskich komitetów sklepowych, 17 komitetów przy ośrodkach magazynowych i 6 przy zakładach przemysłowych. Zadaniem tych jednostek jest czuwanie nad sprawiedliwym i równomiernym rozdziałem towarów. Przeglądając skład personalny komitetów członkowskich stwierdzić trzeba, że na 598 miejsc 127 zajmują kobiety i 49 przedstawiciele młodzieży. Liczba kobiet jest zbyt mała by należycie podkreślić i ożywić udział kobiet wiejskich w pracach nad odbudową wsi polskiej.

Śledząc działalność komitetów członkowskich trzeba stwierdzić, że nie wszystkie wykonywały należycie swe zadanie i czuwały nad mało i średniorolnym chłopem. Toteż zdarzało się że bogacze wiejscy przełamywali front obrony interesów biedoty wiejskiej.

Wypadek taki zdarzył się w GS SCh w Radliczycach, gdzie dostarczony węgiel przydzielono bez wiedzy komitetu członkowskiego bogaczom wiejskim i to w dowolnej ilości. Bywają również wypadki kumoterskiego podejścia do podziału towarów przez komitety członkowskie, które w pierwszym rzędzie myślą o sobie a resztę towaru dopiero otrzymują chłopi. Taki właśnie wypadek zaistniał m. in. w Blizanowie i Liskowie. Bardziej jaskrawe kumoterskie stosunki panują w Błaszkach, Koźminku, Sławie, Opatówku i Godziesz ach, gdzie personel spółdzielni w pierwszym rzędzie zaspokaja własne potrzeby a potem myśli dopiero o biednym rolniku.

Zarząd Powiatowy ZSCh w miarę możności stara się likwidować takie usterki, niemniej jednak z powodu braku czujności niejedne sprawy toleruje nie pociągając winnych do odpowiedzialności. Bardziej krytyczne podejście Pow. Zarządu ZSCh oraz zwiększenie opieki nad mało i średniorolnymi usunie niedociągnięcia.

Spółdzielczość ogrodnicza w pow. kaliskim nie wywiązuje się należycie ze swych zadań. Zdarzają się wypadki, że bogacze wiejscy mają pierwszeństwo w odstawie kontraktowanych i niekontraktowanych warzyw ogrodniczych a chłop biedny staje w drugim rzędzie.

Zainteresowania chłopa mało i średniorolnego uprawą warzyw i ogrodnictwem powinien Związek Samopomocy Chłopskiej pobudzić i otoczyć szczególną opieką placówki spółdzielni ogrodniczych. Zapewni to, że milionowe sumy wpłyną do rąk mało i średniorolnych. (set)

Uczą młodzież i szkolą się

Przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Krotoszynie znajduje się sekcja popołudniowa Wyższych Kursów Nauczycielskich. Zadaniem W. K. N. jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych nauczycielstwa szkół podstawowych. O popularności tego rodzaju studiów świadczy fakt, że nauczycielstwo częstokroć w bardzo ciężkich warunkach kontynuuje swą pracę samokształceniową pod kierownictwem pedagogów szkół średnich.

W bieżącym tygodniu odbył się egzamin z I roku studiów, który wykazał wzrastający poziom naukowy słuchaczy. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili: jako przewodniczący St. Janitz, naczelnik Oddziału Wojew. Wydziału Oświaty, zastępca przew. mgr L. Kruś — dyr. Liceum Pedagogicznego oraz jako egzaminatorzy prof. Pomirski i prof. Wawrzyńczak. Egzaminy z wynikiem pomyślnym zdali z powiatu jarocińskiego: Helena Gogulska, Wł. Henczel, z powiatu rawickiego: Jerzy Krzanowski, St. Barkowski, Marian Działdowski, z pow. milickiego: Kaz. Janicki, z pow gostyńskiego: Jan Jankowiak, z pow. śremskiego: Alojzy Komorowski, oraz z powiatu krotoszyńskiego: Fr. Ciesiółka, Jan Połczyński, Zofia Stepianka, Ryszard Langier, Urszula Tomaszewska, St. Czyrnek, Waldemar Jankowski, Maria Jakubicka, Antonina Mieszyńska, Helena Pomirska, Wincenty Szymczak, Zygfryd Sitarz, Zenon Wojtkowiak, Otylia Słopecka, Wanda Zajączowa, Józef Herman i Helena Kardachowa. (ju)

LESZNO

Zarząd koła ZZK w Lesznie organizuje od 1 listopada br. bezpłatny kurs początkowy nauki języka rosyjskiego dla pracowników kolejowych i członków ich rodzin. Lekcje odbywać się będą w świetlicy ZZK raz w tygodniu od godz. 18 do 20. Zgłoszenia przyjmuje w terminie do dnia 28 bm. sekretariat koła przy ul. Słowiańskiej 59. (R)

Pracownicy ceramiczni w Budach

stale przekraczają normy

Specjalnością Ostrzeszowa — jest przemysł ceramiczny. Do największych placówek należą Zakłady Ceramiczne Budy. Przedsiębiorstwo to poza dachówką i cegłami na specjalne zamówienia fabrykuje ręcznie tzw. cegłę fasonowaną, różnego kształtu, służącą do rekonstrukcji zabytkowych gmachów.

70% pracowników bierze udział w długofalowym współzawodnictwie zespołowym, osiągając 110—120% normy. Zwycięski zespół długofalowego współzawodnictwa otrzymał z Centralnego Zarządu premię w wysokości 50 tys. zł. Jako czyn pierwszomajowy wykonano operatywny plan produkcji kwartalnej na trzy tygodnie przed terminem. Dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej załoga fabryki podjęła zobowiązania dodatkowej produkcji wartości przeszło 2 miliony zł. Kierownictwo Zakładu z dyr. Rejmoniakiem na czele dba o terminowe wykonanie wysyłki wyprodukowanego towaru, który rozchodzi się do wszystkich dzielnic Polski.

Fabryka posiada dzielnych fachowców, z porady których korzystają nieraz sąsiednie zakłady. Wymienić tu wypada Franciszka Murawę. Przez fachowe doszkalanie pracowników i wysyłanie ich na kursy, nawet roczne, umożliwia się awans społeczny. Pracujący w wysokiej temperaturze i w kurzu otrzymują dziennie półtora litra mleka, inni ciepłą kawę z zakładowej kuchni. Prócz tego otrzymują pracownicy deputat węglowy.

Przy zakładzie znajduje się świetlica, mieszcząca się w willi dawnego właściciela. Są tu osobne pomieszczenia na czytelnię, salę do odczytów, do słuchania radia i do gier. Brak jest natomiast odpowiedniego sprzętu i mebli. Przy świetlicy pracują 4 sekcje: teatralna, śpiewacza, samokształceniowa i taneczna. Członkowie sekcji wyjeżdżali w ramach akcji wymiany kulturalnej między wsią i miastem do pobliskich wsi i do Kępna. Sekcja samokształceniowa urządziła kurs języka rosyjskiego i nauki o Polsce współczesnej.

Dymiący komin cegielni w Budach pod Ostrzeszowem jest widomym znakiem wytężonej pracy produkcyjnej i kulturalno-oświatowej. (haj)

Ponad 12000000 zł

dadzą zobowiązania

robotników i chłopów pow. kępińskiego

Łączna wartość zobowiązań zgłoszonych dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Kępnie przez zakłady pracy wynosi 12 milionów 222 tysiące. Suma ta obejmuje tylko zobowiązania wyrażone w wartościach gotówkowych, nie licząc zobowiązań o charakterze kulturalno-oświatowym i usprawnienia prac administracyjnych.

Robotnicy Zespołu PGR Laski uchwalili i zobowiązali się przyspieszyć przyrost tuczników o 80 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca, uzyskać 45.000 litrów mleka więcej niż w III kwartale, sposobem gospodarczym wybudować wycielarnie w PGR Laski, Buczek, Siemianice, Gierczyce, Skoroszów i Teklin, zelektryfikować sposobem gospodarczym folwark Marianka i oborę w PGR Siemionka. Poza tym zobowiązania obejmują inwestycje i naprawy w poszczególnych gospodarstwach zespołu co da łącznie oszczędności na sumę 1.192.000 złote.

Cegielnia Parowa Dąbrówka podwyższy do końca roku 1950 produkcję cegły palonej o 250.000 sztuk i surówki o 100 tysięcy sztuk ponad plan na łączną wartość zł 1.263.150.

Cegielnia Parowa w Kępnie podwyższy produkcję cegły surówki o 75.000 sztuk i palonej o 25.000 sztuk na łączną sumę 701.650 zł.

Załoga PGR Droszki — Gierczyce wyremontuje i odnowi dachy przedszkola i świetlicy sposobem gospodarczym, co da oszczędności 120.000 zł oraz ukończy naprawy drogi Droszki — Remiszówka do końca bież. roku.

Załoga Fabryki Wyrobów Drzewnych w Kępnie podjęła zobowiązanie wykonać przedterminowo plan miesięczny produkcji do 25 października i zwiększyć wydajność pracy, co przysporzy Państwu zł 65.100 dochodu.

Pracownicy Poznańskich Zakładów Graficzn. Oddz. w Kępnie Chabrowski i Stryjakiewiczówna zgłosili podniesienie normy do krajania bloków do „Wydawnictw Komunikacyjnych" w Warszawie ze 120 sztuk na 150 na godzinę.

Załoga Młynów PZZ w Kępnie wykona plan produkcyjny za miesiąc październik w 120 proc., czyli przemiele ponad normę 200 ton zboża. Wartość czynu 400.000 zł. Wykona sprawozdanie finansowe za III kwartał na 3 dni przed terminem.

Pracownicy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Kępnie podjęli zobowiązania w usprawnieniu administracji i oszczędności biurowych jak również wykonania przed terminem prac z zakresu ściągania składek oraz ubezpieczeń.

Masy pracujące naszego powiatu tym samym dokumentują swoją niezłomną wolę walki o pokój i solidarność z masami pracującymi Zw. Radzieckiego i państw demokracji ludowej. Przez zobowiązania produkcyjne nastąpi przyspieszenie wykonania planów gospodarczych i naszego planu 6-letniego, co stanowi najlepszą odpowiedź podżegaczom wojennym i agresorom próbującym wywołać nową wojnę.

Nie powinno zabraknąć ani jednej załogi, która by w ten sposób nie zadokumentowała swej solidarności z masami pracującymi całego świata walczącymi o postęp i pokój. (pz)

Interwencje „Głosu" skutkują

Kursiści Państwowego Ośrodka Szkolenia Samochodowego w Lesznie otrzymali już zniżki kolejowe. (R)

Obwieszczenia

Unieważnia się zaginione potwierdzenie zgłoszenia przemysłu z dnia 12 VI 48 r. wydane przez Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu nr PH 9/4/48. K2344

Pracownicy poszukiwani

2 nauczycieli biologii, chemii i fizyki poszukuje zaraz Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca st. licealnego w Koźminie. Utrzymanie w internacie i mieszkanie zapewnione. Dobre warunki umożliwiają kontynuowanie studiów. Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dyrekcji. 10518g

CO, GDZIE i KIEDY W POZNANIU

TEATRY

WIELKI — Dziś o godz. 19 „Cyganeria" G. Pucciniego. Jutro „Cyrulik Sewilski" J. Rossiniego.
POLSKI — Dziś i codziennie o godz. 19 — „Hamlet" W. Szekspira.
KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś i codziennie godz. 20 „Piękna oberżystka" Goldoniego.
MŁODEGO WIDZA — Dziś i codziennie o godz. 18 „Góry Worobiowe".

KINA

Apollo — godz. 16, 18, 20 „S.O.S"
Bałtyk — godz. 15.30, 18 i 20.30 „Wagary"
Muza — godz. 15.30, 18 i 20.30 „Przybrana córka"
Warta — godz. 11 i 12 najnowszy program aktualności, godz. 14, 16, 18 i 20 „Orzeł Kaukazu" cz. II
Rialto — godz. 16, 18 i 20 „Pragnienie"

MUZEA

Muzeum Narodowe czynne: we wtorki, czwartki i soboty od 9—15 w środy i piątki od 12—19, w niedziele i święta od 10—15.
Muzeum Archeologiczne (ul. Sew. Mielżyńskiego nr 26/27, czynne w niedziele i święta od godz. 10—14, wtorki i czwartki 9—15, środy i piątki 13—19, w soboty 9—12, w poniedziałek zamknięte.

Redakcja: Poznań ul Grunwaldzka 19 narożnik Marcelińskiej Telefony: redaktor naczelny 77-68 zastępca nacz redaktora 78-38 sekr redakcji 77-90 dział listów i interwencji 78-57 dział depesz 78-14, nocny 64-72
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Redaktor naczelny przyjmuje w godz od 12—13
Prenumerata na „Głas Wielkopolski" przyjmuje P. P. K. „RUCH", tel. prenumeraty 62-25 tel komisu 75-65, nr k-ta V-6714 Cena prenumeraty zleconej miesięcznie zł 135.—, kwartalnie 405.—zł, półrocznie 810 — złotych
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Gen Świerczewskiego 3 — Telefon 62-31. — Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz 7—16 30 w soboty do 14.30
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik". Delegatura w Poznaniu ul Grunwaldzka 19 telefon 62-70 i 64-75

Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—12302

STOŁY

ca 70×140
krzesła — w większej ilości zakupimy
Zgłoszenia Wlkp. Zw. Zrzeszeń Kupieckich Poznań, ul. Zwierzyniecka 13 — telef. 528-20. K2345

Kupujemy każdą ilość
płyt cynkowych
do rotaprintów.
Zgłoszenia przyjmuje P.Z.W.S. — Poznań, Ogrodowa 11. K2315

SŁUCHAMY RADIA

Wtorek, dnia 24 paźdz. 1950

PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)

5.10 Początek audycji; 5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert; 6.00 Streszczenie wiadomości porannych; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Polskie melodie ludowe; 6.50 Audycja dla kobiet wiejskich; 7.00 Dziennik; 7.20 Wszechnica Radiowa; 8.00 Streszczenie dziennika porannego; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Przerwa; 13.30 Audycja szkolna dla klas I—II; 13.50 Audycja szkolna „U nas i na świecie"; 14.10 „Organy kinowe i harmonijka ustna"; 14.30 Audycja dla klas licealnych; 15.00 Koncert; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.20 Nasi korespondenci piszą; 16.30 Muzyka symfoniczna; 16.45 Ludzie planu 6-letniego; 17.00 Dziennik; 17.15 Koncert muzyki ludowej; 18.00 Polki w wykonaniu koncertowym; 18.10 „Uczniowie nauczycielami"; 18.25 Ze śpiewników Moniuszki; 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Muzyka ludowa; 19.40 Lekcja języka rosyjskiego; 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert symfoniczny; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.25 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert czeskiej muzyki kameralnej; 24.00 Koniec audycji.

Wolne posady

Pokojowa dochodząca, pół dnia, potrzebna. Lipowa 6a 43735

Uczeń — praktykant do przedsiębiorstwa transportowego zaraz. Of. Gł. Wlkp. dla 10508g.

Trzech czeladników piekarskich przyjmę natychmiast. — Nowa Sól, Zjednoczenia 5, piekarnia. 10521g

Sprzedaże

Zegarek złoty męski damski. Poznań, Marcina 23, m. 4. 10448g

Kamienice Poznaniu, idealne połowy, ulica 27 Grudnia — 2 500 000, ulica Wierzbięcice 1 500 000, willa pełnokomfortowa, 2.500.000, parcelę 1700 m², sprzedaje „Union", Rzeczypospolitej 4 10252g

Kanarki śpiewaki, samiczki — sprzedam. Poznań, Matejki 55, m. 2, wejście Siemiradzkiego. 10484g

Parcelę willową sprzeda właściciel. Poznań, Rokossowskiego 39, m. 4. 10485g

Motocykl 100 cm³, na starter, bardzo dobry. Poznań, Loretańska 18, podwórze. 10495g

Willa Poznaniu, nowa, cała wolna, również połowa, okazyjnie, powodu wyjazdu. Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 10502g

Regał i urządzenie składu białwatów. Poznań, Półwiejska 10. 10507g

Beczki sprzedam. — Poznań, Szczanieckiej 7a. 10510g

Sprzedam meble, sypialnie i stołowy. — Poznań, Staszica 15, m. 6. 10512g

Parcele, Starołęka Wielka, bardzo tanio sprzedaje Juska, Poznań, Rokossowskiego 16, kawiarnia. 10515g

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogiej nam Zmarłej, śp.
z Trepkowskich
Marii Weberowej
składamy serdeczne
Bóg zapłać!
mąż, dzieci i wnuki
Kicin, w październiku 1950 r. 10511g

OGŁOSZENIA DROBNE

Opony, 17 Goodyear, części Adler Triumph. — Poznań, Prusa 18, m. 4 10516g

Kupna

Kupię **kamienie** młyńskie 110, w dobrym stanie. Antoni Szablewski, Nowawieś, pow. Żnin 4327

Kamienicę nowoczesną, komfortową, Poznaniu — do 10 000 000 kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 10479g.

Worki papierowe potrójne, czyste, zawart. 50 kg, nowe lub używane, kupuje: M. Czubek & Ska, Poznań, Libelta nr 10, tel. 36-91. 10527g

Zamiana

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, komfortowe, w Warszawie, na 3-pokojowe w Poznaniu, tylko śródmieście wysoki parter, I p., front. Bajkowska, Poznań, Młyńska 12, m. 17. 10500g

Szuka lokalu

Samotny pracujący poszukuje pokoju. Cena obojętna. Oferty Głos Wlkp. dla 4372p.

Pokój kuchnią, 3-pokojowe, 3-pokojowe, poleca, poszukuje Pijanowski, Poznań, Półwiejska 38. 10491g

Zguby

Zgubiono legitymację kolejową ze zniżką 80-procentową nr 119 281 nazwisko Rozalia Kaźmierczuk, Kostrzyń nad Odrą, ul. Świerczewskiego 21, poznańskie. 4374p

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Poznaniu nr 147 188/7116, Edward Adamczewski, Poznań ul Miła 21, m. 2. 4376p

Zgubiłem kartę rzemieślniczą nr 602, wystawioną przez Starostwo Powiatowe Śrem na nazwisko Edmund Roczniewski, Młyn elektryczny Daszewice. 10519g

Różne

Dziecko przyjmą na własność bezdzietni. Oferty: Gniezno, poste restante 500. 4375p

Dnia 22 października 1950 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 70 nasza najdroższa matka, śp.
Wiktoria Srokowa
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm., w Jarocinie, o czym zawiadamiają
pogrążeni w smutku
10499g **córka i synowie z rodzinami**

†
Dnia 21 października 1950 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, śp.
Konstanty Anisimow
przeżywszy lat 69.
Msza żałobna przy zwłokach Zmarłego zostanie odprawiona w środę, 25 bm., w cerkwi prawosławnej przy ul. Marcelińskiej.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godzinie 15,30 na cmentarzu prawosławnym przy ul. Warszawskiej,
o czym zawiadamia krewnych i znajomych
strapiona
żona
Poznań, ul. Makowa 9 m. 1 10504g

WIĘKSZE WYGRANE 62 LOTERII

3 dzień ciągnienia II klasy

Główna wygrana **1.000.000 zł** padła na Nr 24437 w Krakowie, Nr 52551 w Warszawie.

Wygrane po **500.000 zł** padły na Nr Nr 5158 25639 45167 54809 78548.

Wygrane po **200.000 zł** padły na Nr Nr 53080 65865 67022.

Wygrane po **100.000 zł** padły na Nr Nr 4634 11402 12893 25650 34441 34751 46518 47269 53543 57469 59029 67365 68527 72976 75975 80557 83212 88270 91409 93380 101939 102548 103365 103805 114254 119171.

Wygrane po **40.000 zł** padły na Nr Nr 2955 5856 10620 10764 20700 31737 33371 34572 39145 41405 44802 61631 62231 66303 69757 71574 74330 76102 78610 79732 81167 85874 86879 87178 93695 100520 104722 127969.

Wygrane po **16.000 zł** padły na Nr Nr 4901 6228 8637 8827 9156 10862 11187 10431 12093 12188 13480 13693 15520 16704 17692 18410 18451 13887 19510 20841 21623 21800 22190 24859 28591 31993 32436 34848 36175 40447 44516 45019 50257 51131 53934 54433 57459 59381 60222 63271 65979 68999 71667 71068 72270 73442 74271 75789 78657 80078 80643 85571 86914 88100 90498 99343 99994 100561 102631 103126 104454 104686 107190 109937 110619 113890 114525 115232 115396 120934 122198 125422 127065 128931.

†
Dnia 22 października 1950 zasnął w Bogu nasz najukochańszy ojciec, dziadek, teść i szwagier, śp.
Walenty Staśkiewicz
przeżywszy lat 70.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 24 bm., o godz. 15,40 z kaplicy ementarnej cmentarza jeżyckiego.
Pogrążeni w smutku
dzieci i rodzina
Poznań, plac Asnyka 4 m. 3 10486g

Prosty pomysł – duże zyski

Ta—ta—ta—ta! — szczeka automat. Długi pręt mosiężnego drutu kurczy się w miarę, jak z drugiego końca maszyny wyskakują gotowe, obrobione części. Obok stoi drugi automat, trajkoczący tak samo jak jego sąsiad. A nad jednym i drugim czuwa uważny wzrok i sprawne ręce Anieli Głowackiej. Dalej — podobna para automatów — bliźniaków, których pilnuje Eleonora Borkowska. I jedna i druga oddaje wieczorem przeciętnie dwa tysiące gotowych wentyli. Dwa tysiące!... A przecież zaledwie miesiąc temu...

* * *

Miesiąc temu nie wszystko szło jak należy w Zakładzie MP 1. Zmieniono kierownictwo fabryki, które zaczęło głowić się wspólnie z całą załogą nad zasadniczym problemem — jak podnieść produkcję? Sposób znalazł się bardzo prosty. I właśnie dzięki niemu Aniela Głowacka i Eleonora Borkowska oddają wieczorem po 2000 gotowych wentyli.

Dokładna analiza doprowadziła ludzi zakładu MP 1 do takiego wniosku:

jeżeli jeden automat stoi w jednym kącie hali, a drugi w przeciwległym, to jasne, że do ich pilnowania potrzeba dwóch ludzi.

Ale jeśli ustawimy je obok siebie, wtedy...

I od tej chwili zaczęło się gruntowne „przemeblowanie" fabryki. Ruszyły z betonowych posad automaty, wiertarki, obrabiarki, heblarki. Przeprowadzka objęła wszystkie działy. Zajęło to nieco czasu.

A wyniki?

* * *

— Trudno jeszcze mówić coś o wynikach. Obliczymy je później. Jedno jest już dziś pewne, że czas stracony na to „przemeblowanie" nie pójdzie na marne, a przyniesie w najbliższej przyszłości znaczne zyski. Innowacje nasze zmierzają poza tym do zlikwidowania nadmiernie długich wędrówek, jakie musiały odbywać części obrabiane kolejno przez kilka maszyn. Dlatego też przenosimy punkt rozdzielczy i kontrolny do hali wytwórczej. Zaoszczędzi nam to i transportu i czasu. Szkoda tylko, że możemy tak niewiele powiedzieć o wynikach, bo zastaliście nas w samym środku roboty...

Niewiele? Dawniej Głowacka i Borkowska wykonywały dziennie po 1000 sztuk wentyli — obecnie oddają po 2000. To wystarczy. Jako dowód i jako przykład dla innych zakładów.

Janusz Biniek

Przez ucho igielne

Mieli pecha

Wycieczki krajoznawcze są imprezą godną zainteresowania, poparcia, propagowania itp. Nic tak nie rozszerza horyzontów myślowych, nie dostarcza tylu wrażeń i doświadczeń, co podróże turystyczne.

Właśnie wrażeń i doświadczeń spragnieni byli członkowie około 400-osobowej wycieczki związków zawodowych z Wolsztyna. Pojechali do Krakowa i przywieźli z niego całą furę doświadczeń, m. in. takie, że:

1. Uczestnik wycieczki krajoznawczej winien mieć ciotkę, wujka, lub innego bliskiego krewnego w mieście, do którego udaje się wycieczka;

2. w razie braku wymienionych w pkt. 1 krewnych, należy zabierać z sobą materac, pościel i namiot składany;

3. już na kilka dni przed przybyciem wycieczki do danej miejscowości należy zarezerwować sobie odpowiednie locum w takich punktach miasta, jak poczekalnie dworcowe, miejsce pod mostem, klatki schodowe większych kamienic itd.

Gdy wolsztyniacy zajechali bowiem do Krakowa, okazało się, że nie ma dla nich przygotowanych noclegów. Każdy z nich miał postarać się o spędzenie nocy „metodą indywidualną".

Hm, nie powiemy, żeby to był właściwy sposób organizowania zbiorowych wycieczek dla świata pracy. Niechaj to nie będzie przykładem do naśladowania dla innych organizatorów tego rodzaju turystycznych imprez.

A swoją drogą wolsztyniacy mieli pecha. Może po prostu dlatego, że wycieczka odbyła się 13 października i do tego — w piątek!

MIK

PRAWO i życie

L. Pawlak. 1. W dniu 1 8 50 podpisany został układ zbiorowy pracy dla dozorców domowych zawarty pomiędzy Zarządem Związku Zawodowego Prac. Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej, a Zarządem Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości. 2. Z godnie z wyżej powołanym układem dozorca otrzymuje bezpłatne mieszkanie służbowe. O ile zajmuje mieszkanie większe od ustalonej normy dwu izb, pracodawca ma prawo żądać dopłaty za dalsze izby. Naszym zdaniem za dalsze izby może również obciążyć go świadczeniami dodatkowymi. 3. Wynagrodzenie pieniężne dozorcy oblicza się według ilości m^2 powierzchni mieszkaniowej lub użytkowej, od której wymierzony jest czynsz. Najniższe wynagrodzenie dozorcy wynosi 3.500 zł. Obowiązki dozorcy wyliczone są szczegółowo w § 9 powołanego układu. Skoro dotychczasowe wynagrodzenie było niższe, należy dopłacić różnicę. 4. Najemców lokali użytkowych obok opłat na FGM obciążają świadczenia dodatkowe m. in. wynagrodzenie dozorcy domu. Wymienieni najemcy czynsz za mieszkanie płacą tylko według wielkości zajmowanych powierzchni. Z tego czynszu wynajmujący potrącić może na koszta eksploatacji i bież. remontu m. in. na wynagrodzenie dozorcy domu, do 15 proc jeśli chodzi o czynsze określone w art. 2 dekretu o najmie lokali z dn. 28 7 48 r. (Dz. U. R. P. nr 36, poz. 259), a jeśli chodzi o czynsze określone w art. 4 do 30 proc. (korzystający ze zniżki w wysokości połowy stawek). 5 Wielokrotnie wyjaśnialiśmy, że koszty drobnych napraw (bieżremont) zmierzających do utrzymania ruchomości w stanie zdatnym do użytku w pomieszczeniach przeznaczonych do wspólnego użytku mieszkańców wynajmujący może rozłożyć na lokatorów.

Ilustrowany Przegląd Niedzieli Sportowej

60 tysięcy widzów na warszawskim stadionie to nowy rekord sportu piłkarskiego. Szkoda tylko, że to „wielkie miasto sportowe" przeżyło tak przykrą gorycz porażki polskiej drużyny. Na cztery czeskie bramki zdołali nasi gracze odpowiedzieć tylko jedną. Bardzo natomiast pocieszający jest wynik, jaki uzyskała druga nasza reprezentacja w Brnie. 3:1 dla Polski — na obcym boisku, co nie jest bez znaczenia — mówi bardzo dużo.

Nasi młodzi reprezentanci zagrali w Brnie bez zarzutu, a 25 tysięcy widzów oklaskiwało piękne zagranie polskiej drużyny.

Na marginesie: bramkostrzelny Anioła zapisuje na swoim czeskim koncie „Ma", aż 7 bramek, 5 padło z jego „nogi" w czasie niedawnego turnieju wojskowych drużyn krajów demokracji ludowych, 2 przedwczoraj.

Wracając jednak do spotkań samych, trzeba podkreślić fakt ogromnego zainteresowania jakie towarzyszyło wczorajszym zmaganiom naszych piłkarzy. Oto taka scena:

Na kortach poznańskiego AZS-u toczy się zacięta i sensacyjna w swym wyniku gra podwójna: Skonecki — Radzio, Piątek — Palmowski. „Władek" (Skonecki) w oczekiwaniu na serwis Palmowskiego obraca się w pewnej chwili w kierunku szatni i pyta:

„Grają już? No, i jak tam? Co? 1:0 dla Czechów? Ajej, nie dobrze".

Następna piłka mistrza Rumunii i Polski poszła w siatkę.

Ciekawe byłoby również dowiedzieć się, ilu ludzi siedziało w niedzielę przy odbiornikach radiowych. W pewnym mieszkaniu zeszło się aż 26 osób na transmisje spotkania. Weźmy teraz ilość aparatów radiowych w Polsce, pomnóżmy ją przez ową niewiadomą ilość „kibiców z odległości"...

Doliczylibyśmy się olbrzymiej sumy — to więcej niż pewne. A jaki z tego wniosek? Ano ten, że zainteresowanie piłką nożną, a sportem w ogóle, jest u nas bardzo wielkie. Trzeba więc, by nasz Polski Związek Piłki Nożnej zakasał rękawy i zabrał się do pracy nad szkoleniem nowych kadr piłkarskich. Trzeba, żeby „przenicował garnitur" naszej reprezentacji. Inaczej długo będziemy czekać na zwycięstwa naszych piłkarzy.

Z meczu Poznań — Warszawa
Emocjonującą walkę stoczono w grze podwójnej panów pomiędzy: Palmowskim i Piątkiem (Poznań), a Skoneckim i Radziem. Wygrała para poznańska (na lewo)

Gwoli sprawiedliwości, nasi żużlowcy w międzypaństwowym spotkaniu z Czechosłowacją odnieśli wspaniały sukces, bijąc czeskich zawodników w stosunku 101:54. Zwycięstwo nad renomowanymi Czechami raz jeszcze potwierdza wysoką klasę naszych jeźdźców, którzy obok walorów technicznych, szybkości i brawury nie zapominają na torze o taktyce i zespołowości. Zwłaszcza Olejniczak był we Wrocławiu przykładem tych pięknych zalet.

Z Sofii nasze siatkarki przysłały do Polski na falach eteru pozdrowienie w postaci wicemistrzostwa Europy. Ulegając jedynie fenomenalnym siatkarkom Z.S.R.R. pokonały Polki Czechosłowację, Bułgarię, Rumunię i Węgry.

Piękne zwycięstwa i zaszczytne drugie miejsce w Europie!

Wspominaliśmy już o spotkaniu tenisowym Warszawa — Poznań. Otóż po rewelacyjnej wygranej pary poznańskiej Piątek — Palmowski, Skonecki — Radzio (9:7, 7:5), doszło do spotkania Skonecki — Piątek. Poznaniak zaimponował widowni nie tylko ambicją. Miał kilka zagrań, na które mistrz Polski nie miał odpowiedzi. Toteż po raz pierwszy Piątek odebrał Skoneckiemu seta, co nie jest rzeczą łatwą. Bardzo się nad tym męczyli i Szwedzi i Rumuni...

Zwycięstwo poznańskich tenisistów nad ekipą stołeczną było „uroczystym" zakończeniem sezonu tenisowego w Poznaniu.

Liga kosza ruszyła z impetem do długich bojów o prymat. Zapełniają się znowu hale zimowe entuzjastami tej pięknej konkurencji. W Poznaniu zaczęło się od lokalnych derbów: Kolejarz — Związkowiec. Wygrał Dębiec, bijąc Rolną: 54:30.

W Ostrowie „Kolejarze": miejscowy i warszawski rozegrali swe spotkanie „w koszu" zakończone zwycięstwem ostrowian. Ale i w Łodzi, Krakowie, Warszawie i Gdańsku trafiano celnie do kosza. Zwyciężyli faworyci. Z impetem ruszyła I Liga piłki koszykowej.

Szermierze spod znaku bokserskich rękawic stoczyli w niedzielę rewanżowe spotkanie: Juniorzy: Śląsk — Poznań. Bardziej wyrównany, lepiej przygotowany i ambitny zespół śląski zwyciężył bokserów poznańskich 10:6. Nie było wprawdzie powodów do zachwytu ale kilku zawodników można darzyć nadziejami na przyszłość (zwłaszcza ślązaka Krausa w wadze półciężkiej).

Dosyć już sezonu" — powiedzieli nasi kolarze szosowcy. Wyścig na Obornickiej wygrał nieoczekiwanie „kolejarz" Betting w kategorii licencjonowanych na dystansie 80 km.

Na Ośrodku W.K.K.F. gimnastycy obojga płci rozegrali trójmecz. W konkurencjach żeńskich na czoło wysunął się Kolejarz z Krakowa, a w męskich Ogniwo z Poznania.

A w Lidze piłkarskiej? Cisza panowała w niedzielę. Za to w sobotę łódzki Włókniarz pozwolił sobie na „małą psotę" i połechtał nieprzyjemnie CWKS: 3:2. Kto to widział sięgać tak wysoko. Ale tak już „w tej okrągłej piłce" bywa.

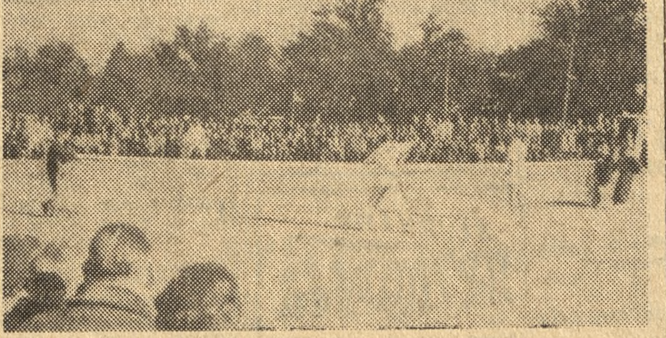

Moment z meczu tenisowego Poznań — Warszawa. Na pierwszym planie Piątek i Palmowski

Liga szczypiorniaka

W meczach o mistrzostwo I i II ligi szczypiorniaka padły następujące wyniki:

I liga

Kolejarz (Tarn. Góry) — Budowlani (Chorzów) 4:8 (1:2).

AZS (Katowice) — Kolejarz (Gniezno) 12:1 (7:0).

Budowlani (Opole) — Włókniarz (Łódź) 7:5 (3:2).

Ogniwo (Kraków) — Spójnia (Katowice) 9:11 (3:6).

II liga

Unia (Kraków) — AZS (Wrocław) 5:5 (1:3).

Kolejarz (Opole) — Stal (Kuźnia Racib.) 13:6 (5:3).

Stal (Siemianowice) — Włókniarz (Kraków) — przy stanie 2:0 włókniarze opuścili boisko.

Związkowiec (Bydgoszcz) — Górnik (Siemianowice) 12:10 (7:2).

II liga koszykówki

AZS (Kraków) — Kolejarz (Kraków) 33:64 (16:33).

Kolejarz (Ostrów) — Kolejarz (Warszawa) 28.20 (12:11).

Kolejarz (Toruń) — Kolejarz (Gdańsk) 60:37 (35·19).

Liga koszykówki kobiecej

Kolejrz (Warszawa) — Spójnia (Warszawa) — 16:14 (7:8).

Spójnia (Gdańsk) — AZS (Warszawa) 25:40 (14:26).

CWKS (Warszawa) Związk. (Wrocław) 9:7

W meczu szermierczym o mistrzostwo ligi CWKS zwyciężył Związkowca (Wrocław) 9:7.

Rekord świata Ewy Novak

W Szekesfeherwar odbyły się zawody pływackie, zorganizowane z okazji wyborów do rad narodowych. Na zawodach tych Ewa Novak ustanowiła nowy rekord światowy na 200 m styl. klas., uzyskując czas 2:48,8. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Holenderki Van Vliet i wynosił 2:49,2.

Kiszka 10,6 sek. na 100 m

W finałowych zawodach lekkoatletycznych o nagrodę redakcji „Sportu", które odbyły się w niedzielę w Katowicach, Kiszka uzyskał na 100 m czas 10,6 sek., a w skoku w dal 6,52 m.

NUTY

Mroszczyk K.
POLONEZ D-DUR
(na skrzypce i fortep.an)
str. 12 zł 200

Jarzębscy St. i I.
UTWORY SKRZYPCOWE SŁAWNYCH KOMPOZYTORÓW
(na skrzypce)
zeszyt II
str. 25 zł 320

GAWOTY STAROFRANCUSKIE
(na fortepian)
str. 7 zł 150

Scarlatti D.
DWIE SONATY
(na fortepian)
str. 8 zł 150

Mroszczyk K.
PIOSENKI LUDOWE
(na głos i fortepian)
str. 8 zł 150

Grieg E.
NOKTURN C-dur
(na skrzypce i fortepian)
str. 7 zł 150

Wiechowicz St.
PIEŚNI POLSKIE
(na chór mieszany a capella)
str. 72 zł 600

Wiechowicz St.
KASIA
(fragment suity na orkiestrę smyczk. i dwa klarnety)
str. 34 zł 350

„Czytelnik"

WK2293

MASZYNA do czytania myśli

*

Powieść rysunkowa „GŁOSU"

86

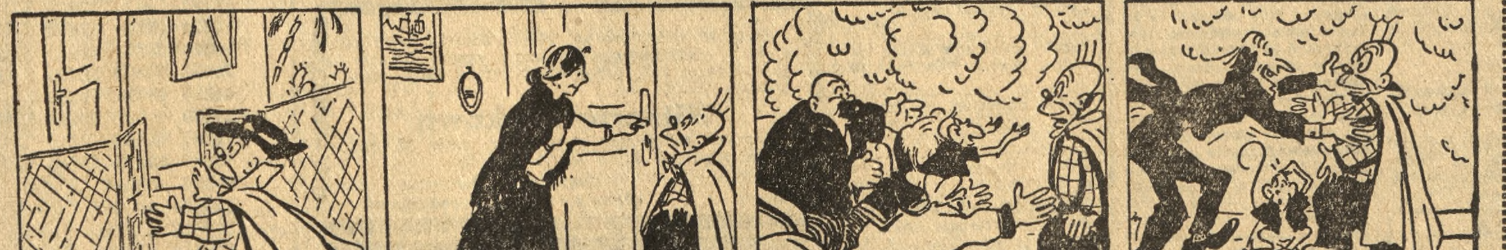

Agapit długo błądził po mieście, nim znalazł cichą uliczkę, gdzie stał domek, wskazany przez Charlesa na karteczce, którą wręczył Krupce przy pożegnaniu.

Agapit wszedł przez ogródek i stuknął kilka razy pięścią w drzwi. Otworzyła mu kobieta.

„Szukam Charlesa" — powiedział Krupka

„To jest mój syn" — brzmiała odpowiedź kobiety. Poprowadziła ona Krupkę przez ciemny korytarz do wnętrza.

Drzwi się otworzyły. Z kłębów dymu papierosów i fajek wyłoniły się znajome głowy i postacie. Charles z małpką Mimi i — ku radosnemu zdumieniu Agapita — najserdeczniejsi jego przyjaciele z braci cyrkowej — Murzyn Jonathan Mag oraz tłusty brzuchomówca Julian Kabanos, z twarzą jak foka.

Podczas radosnych uścisków i powitalnych okrzyków — Krupka nagle osłupiał: z kąta pokoju przybliżyła się do niego chuda i mizerna postać Giovanni Bimpelli, czyli Szuflady. Nieszczęsny wynalazca maszyny do czytania myśli i buchalter spółdzielni jajczarsko-mleczarskiej w Kozich Nóżkach rzucił się Agapitowi w objęcia.